



**OKULOPLASTYKA**  
Chirurgia powiek i okolicy oczu,  
dla Niej i dla Niego



WARSZAWA, UL. BURSZTYNOWA 2C

[www.kolmed.pl](http://www.kolmed.pl)

☎ 22 812 03 99

# Gazeta Wawerska

kwiecień 2026

Nr 4 (83)  
Gazeta bezpłatna  
ISSN 2544-3666  
Nakład: 10 000 egz.

[www.gazetawawerska.pl](http://www.gazetawawerska.pl)

Aleksandrów, Anin, Falenica, Las, Marysin, Miedzeszyn, Międzylesie, Nadwiśle, Radość, Sadul, Wawer, Zerzeń



## Kto chce ul. Brücknera?

8-9

Ulica Brucknera aktualnie. Fot. P. Grzegorzcyk



### Cyklinowanie parkietów i renowacja schodów

Schody, blaty, parapety drewniane **NA WYMIAR**

[www.drewnosquad.pl](http://www.drewnosquad.pl)

☎ + 48 794 397 001

✉ [sklep@drewnosquad.pl](mailto:sklep@drewnosquad.pl)



**Transport gratis!**

\*Warszawa - powyżej 3000 zł  
\*Mazowsze - powyżej 5000 zł

ZESKANUJ KOD



SPRAWDŹ OFERTĘ

WAWERSKIE SPRAWY. Od redaktora naczelnego.

# Kto bogatemu zabroni?



**RAFAŁ CZERWONKA**  
RADNY DZIELNICY WAWER  
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Sprawa ul. Brücknera to modelowy przykład tego jak funkcjonuje lokalna władza i jak bardzo jest przekonana o swojej nieomyślności...

Rządzący wpadają na pewien pomysł i zamiast go skonsultować, omówić w odrobinę szerszym gronie niż tylko we własnym sosie, przystępują do jego realizacji, za-

pominając że to przecież nie za ich pieniądze.

Budowa ul. Brücknera została wpisana do budżetu miasta na 2026 rok. Teraz, kiedy mieszkańcy się o tym dowiedzieli i wyrażają swoje oburzenie (bo to rzeczywiście zupełnie niepotrzebna wycinka lasu), ze strony pomysłodawców słychać, że to dopiero koncepcja i że... jeszcze nic nie jest przesądzone. Bardzo to ciekawe, tym bardziej, że rezygnacja z budowy drogi po wykonaniu projektu byłaby kolejnym marnotrawieniem publicznych pieniędzy.

I jak tu namówić rządzących do konsultowania swoich pomysłów?

Między innymi o tej sprawie piszemy szerzej w niniejszym numerze Gazety Wawerskiej.

Bulwersujących opinię publiczną tematów jest w tym numerze zresztą więcej. Swoją drogą, problemów ciągle jakby w naszej dzielnicy przybywa, zamiast ubywać.

Przykładem jest tu obecny chaos śmieciowy, który w dalszym ciągu nie został do końca opanowany. Nie będę się w tym miejscu nad tym rozwodził, bo jest na ten

temat dedykowany artykuł, wyrażam tylko zdumienie, że problemem jest zorganizowanie tak nieskomplikowanej sprawy jak odbiór śmieci. A wszystko to przy jednoczesnym wzroście opłat za tę usługę (sic!).

Będziemy też teraz wszyscy płacić za to, że Kurier Wawerski - gazeta wydawana przez Urząd Dzielnicy Wawer ze środków publicznych - będzie dostarczany bezpośrednio do naszych skrzynek pocztowych. Kilkaset tysięcy złotych pójdzie na to, abyście Państwo nie musieli się nigdzie po to czasopismo fatygować i abyście czytali

to, co powinniście czytać. Nakład też został zwiększony do 20 tysięcy egzemplarzy. W głowie mi dźwięczą słowa jednego z burmistrzów: „szanujmy nasze pieniądze”. Najwidoczniej jednak taki wydatek jest niezbędny i nie mamy w dzielnicy Wawer innych priorytetów. Bogatemu zresztą nikt nie zabroni.

Gazeta Wawerska póki co nie może sobie na taką usługę premium pozwolić i w dalszym ciągu trzeba będzie po nasze czasopismo udać się do „sklepu za rogiem”. A skoro mają Państwo w ręku już swój egzemplarz to życzę miłej lektury.

## Twój zaufany doradca nieruchomości

Pozwól mi zdjąć z twoich barków wątpliwości i obawy. Zajmę się nimi i dzięki mojej wiedzy, rozwieje je. A Ty w tym czasie spełniaj swoje marzenia.

**Kamil Kwiatkowski**

Umów się na bezpłatną konsultację

**606-494-207**

**KANTOR WYMIANY WALUT**  
SKUP ZŁOTA I SREBRA  
ANTYKI

Patriotów **Żegańska** Międzylesie, ul. **Żegańska 2**

**22 615 65 47**

**OPTYMONA**  
ZAKŁAD  
OPTYCZNY

**BADANIE  
WZROKU  
GRATIS**  
ul. Wilgi 7

optymona.pl **662-113-150**

**SZKLARZ**

**500 732 461**

**WAWER**

**ZŁOTA RĄCZKA**

**ELEKTRYKA**

**SKŁADANIE  
MEBLI**

**503-150-991**

**Gazeta  
Wawerska**

**Adres redakcji:**  
Gazeta Wawerska  
Stowarzyszenie „Razem dla Wawra”  
ul. Patriotów 77,  
04-950 Warszawa  
redakcja@gazetawawerska.pl  
www.gazetawawerska.pl

**Redaktor naczelny:**  
Rafał Czerwonka

**Redaktor prowadzący:**  
Piotr Grzegorzczak

**Wydawca:**  
Gazeta Wawerska Sp. z o.o. w Warszawie

**Dziennikarze i stali współpracownicy:**  
Jan Andrzejewski, Adam Ciećwierz,  
Jakub Gryz, Magdalena Jędrzejewska,  
Olga Pasierbska, Stanisław Rybicki, Piotr Świą-  
tecki, Andrzej Tomaszczyk, Dorota Wrońska

**Druk:**  
Polska Press Sp. z o.o., Białystok

**Reklama:**  
Rafał Czerwonka  
reklama@gazetawawerska.pl  
tel. +48 697-030-782

**Facebook:**  
www.facebook.com/gazetawawerska/

Gazeta bezpłatna  
ISSN 2544-3666  
Nakład 10 000 egz.  
Data wydania: 23.04.2026



# TU BIJE service WAWRA



ferio-wawer.pl  
Warszawa,  
ul. Szpotańskiego 4



Zapraszamy na:



25 kwietnia  
**SERWIS roFERIOwy**



23 maja  
**DZIEŃ MATKI W FERIO**

ZAKUPY • GASTRONOMIA • PUNKTY USŁUGOWE • SPORT • ZABAWA



stacja  
WAWER  
Food&wine

**CARRY**

GRYCAN®



SAMORZĄD. Kolejne wspólne spotkanie wawerskich rad osiedli.

## Rady z wizytą w OSP Radość



JAN ANDRZEJEWSKI  
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

16 kwietnia wawerskie rady osiedli zostały zaproszone do siedziby Ochotniczej Straży Pożarnej w Radości. To jedyna taka jednostka w naszej dzielnicy i jedna z niewielu, jakie jeszcze pozostały w granicach administracyjnych Warszawy. Jej działania na bieżąco relacjonujemy w stałej rubryce pn. „Z notesu strażaków”.

### 100 lat OSP w Radości

Celem spotkania było zapoznanie członków rad z profilem jednostki i charakterystyką operowania oraz dyskusja jak w tym szerszym gronie społeczników

możemy współpracować. Wszyscy z zacięciem słuchali prezentacji naczelnika OSP Tomasza Borkowskiego, czego wyrazem były liczne pytania. Na spotkaniu obecny był także prezes Janusz Borkowski.

Słuchacze mogli poznać także 100-letnią historię jednostki (w tym roku obchodzimy jubileusz) i dowiedzieć się jak przetrwała do dziś, mimo różnych zawirowań XX wieku oraz niesprzyjających warunków do utrzymania ochotniczych straży w Warszawie.

### Zawodowców nie wystarczy

Lokalna ochotnicza straż pożarna to ogromna wartość, szczególnie w czasie geopolitycznego zamieszania. Nawet pojedyncze zdarzenia, takie jak pożar hali na Marywilskiej, absorbują ogromne siły i środki, których nie wystarczy po stronie służb zawodowych. Dlatego nasza radościańska OSP była zadysonowana do wsparcia zmagania ze skutkami tego aktu dywersji.

### Obrona cywilna

OSP pełni także swoje role w obronie cywilnej. To szczególnie ważny obszar związany z bezpieczeństwem ludności, któremu powinno się poświęcać znacznie więcej uwagi na wszystkich szczeblach samorządu. Nie chodzi o to, by panikować przed wojną, ale o wzmacnianie odporności społecznej i gotowości na najróżniejsze zdarzenia kryzysowe.

### Działania społeczne

Działania OSP mają także walory społeczne, jak choćby aktywizacja nastolatków w Młodzieżowej Drużynie Pożarniczej. Czyli odciąganie od smartfonów, wzmacnianie siły fizycznej, edukacja i wpajanie najwyższych wartości. W efekcie czego wychowuje się nowe pokolenie społeczników, których część zasila szeregi straży.

Spotkanie trwało ponad dwie godziny i mogłoby dłużej, gdyby nie późna pora. Dla większości członków rad był to pierwszy bez-



Spotkanie przedstawicieli rad osiedli w OSP Radość. Fot. Jan Andrzejewski

pośredni kontakt z OSP i mamy nadzieję, że będzie dobrym złącznikiem do współpracy. Wsparcie społeczne i samorządowe na wielu płaszczyznach jest naszym wspólnym obowiązkiem, bo bezpośrednio przekłada się na bezpieczeństwo ludności.

Jeśli ktoś zostawił rozliczenie PIT na ostatnią chwilę, może wesprzeć OSP Radość swoim 1,5%:

- KRS: 0000 116 212
- Cel szczegółowy: OSP Radość ul. Tomaszowska 4, 04-840 Warszawa



## CENTRUM MEDYCZNE ALPEJSKA

CMA

KLINIKA REHABILITACJI KOMPLEKSOWEJ  
ul. Alpejska 4, 04-628 Warszawa

REHABILITACJA KOMPLEKSOWA

MASAŻE LECZNICZE

FALA UDERZENIOWA

SUPER INDUKCYJNA STYMULACJA

FIZYKOTERAPIA

SPIROMETRIA

(22) 616 34 72 lub 601 806 640

www.centrumalpejska.pl

Jesteśmy na booksy!



TWOJE ZDROWIE, NASZA PASJA!

### PROMOCJA SPECJALNA!

Cierpisz z powodu przykrych dolegliwości związanych z ostrogą piętową?

Przygotowaliśmy dla Ciebie promocję na terapię falą uderzeniową, która pomaga zmniejszyć ból i przywrócić komfort chodzenia.



Szczegóły promocji dostępne w rejestracji

# Czy moje dziecko jest gotowe na egzamin Cambridge?

## Jak rozpoznać właściwy moment i mądrze wspierać rozwój językowy dziecka.

**Britannia**  
CENTRUM NAUCZANIA JĘZYKA ANGIELSKIEGO  
od 2000 r.

Wywiad z Regimą Raczyńską, dyrektorką BRITANNIA Centrum Nauczania Języka Angielskiego,

**SREBRNY JUBILEUSZ**  
wawerskiej szkoły

25 lat

Zadzwoń **512-040-040** Zapisy i informacje [www.britannia.edu.pl](http://www.britannia.edu.pl)

### Wywiad z Regimą Raczyńską, Dyrektorką BRITANNIA Centrum Nauczania Języka Angielskiego.

**Redakcja:** Pani Dyrektor, coraz więcej mówi się o egzaminach Cambridge już na bardzo wczesnym etapie nauki. Czy każde dziecko powinno do nich podejść?

**Regina Raczyńska:** To bardzo ważne pytanie – i odpowiedź nie jest oczywista. Nie każde dziecko

powinno podejść do egzaminu „tu i teraz”. Natomiast każde dziecko może i powinno rozwijać się w kierunku ścieżki egzaminacyjnej. Egzaminy Cambridge to nie jest jednorazowe wydarzenie. To proces, który zaczyna się dużo wcześniej – od budowania pewności językowej, rozumienia, komunikacji. Sam egzamin powinien być naturalnym momentem podsumowania, a nie stresującym celem samym w sobie.

**Redakcja:** Czyli kluczowy jest moment?

**Regina Raczyńska:** Dokładnie tak. W BRITANNII ogromną wagę przykładamy do gotowości dziecka, nie tylko językowej, ale też emocjonalnej. Dlatego co roku w marcu przeprowadzamy diagnozę językową w formie próbnego egzaminu Cambridge. To dla nas niezwykle cenne narzędzie – widzimy nie tylko wynik, ale też: jak dziecko pracuje pod presją czasu, czy rozumie polecenia, jak radzi sobie z koncentracją, czy potrafi dokończyć zadania. Czasem dziecko ma wiedzę, ale nie jest jeszcze gotowe egzaminacyjnie. I wtedy naszym zadaniem jest powiedzieć to rodzicowi uczciwie – z troską o dziecko.

**Redakcja:** To podejście wydaje się bardzo różne od „robienia egzaminów dla wyniku”.

**Regina Raczyńska:** Bo my nie pracujemy dla wyniku. Pracujemy dla rozwoju dziecka. Egzamin ma wzmacniać, a nie podcinać skrzydła. Dobrze dobrany moment sprawia, że dziecko wychodzi z egzaminu z poczuciem: „Udało mi się. Potrafię. Jestem gotowe na więcej.” I to jest bezcenne.

**Redakcja:** A jakie są największe korzyści z wejścia na ścieżkę egzaminacyjną?

**Regina Raczyńska:** Z perspektywy rodzica powiedziałabym: spo-

kój i kierunek. Rodzic często nie wie: czy dziecko robi postępy, na jakim jest poziomie, czy nauka idzie „w dobrą stronę”. Egzaminy Cambridge dają jasny, międzynarodowy i najbardziej obiektywny punkt odniesienia – skalę CEFR. Dzięki temu wiemy dokładnie, gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy. Z perspektywy dziecka to: większa motywacja, poczucie celu, budowanie systematyczności, nauka radzenia sobie z wyzwaniami. A z perspektywy przyszłości to ogromny kapitał. Certyfikaty Cambridge są uznawane na całym świecie i zostają z nami na całe życie.

**Redakcja:** A co z najmłodszymi dziećmi? Czy egzaminy nie są dla nich zbyt trudne?

**Regina Raczyńska:** Właśnie dlatego istnieje ścieżka Young Learners czyli egzaminacyjna ścieżka dla młodszych uczniów: Starters, Movers, Flyers. To egzaminy stworzone specjalnie dla dzieci – bez stresu, bez ocen „zdany/niezdany”. Dziecko otrzymuje certyfikat i widzi swój postęp. To bardziej doświadczenie sukcesu niż egzamin. Ale nawet tutaj kluczowe jest przygotowanie – nie tylko językowe, ale też doświadczenie formy egzaminu.

**Redakcja:** Wiem, że w BRITANNII egzaminy odbywają się na

miejsu w Britanii. Jakie to ma znaczenie?

**Regina Raczyńska:** Ogromne. Dla dziecka środowisko ma kluczowe znaczenie. Egzamin w znanym miejscu, w swojej szkole, z życzliwym zespołem – to zupełnie inne doświadczenie niż wyjazd do obcego centrum egzaminacyjnego. Dziecko może skupić się na zadaniach, a nie na stresie związanym z otoczeniem. W Britanii sesja egzaminacyjna zawsze odbywa się w czerwcu. Jesteśmy bardzo dumni z naszych uczniów. W tym roku w egzaminach Cambridge weźmie udział ponad sto uczniów Britanii.

**Redakcja:** Na koniec – co powiedziała Pani rodzicom, którzy się wahają?

**Regina Raczyńska:** Powiedziała-bym: nie chodzi o egzamin. Chodzi o drogę. Jeśli dziecko jest dobrze prowadzone, egzamin staje się naturalnym krokiem a nie presją. Britania już od 11 lat jest Authorised Cambridge Preparation Centre czyli oficjalnym centrum przygotowującym dzieci do egzaminów Cambridge. Warto zaufać procesowi i wybrać miejsce, które patrzy na dziecko całościowo.

Bo język to nie tylko słowa. To pewność siebie, odwaga i otwartość na świat. A to są kompetencje na całe życie.

**KUPON** na bezpłatną diagnozę językową

Znasz poziom angielskiego Twojego dziecka?  
W Britanii sprawdzisz to za darmo!

ZAPISY na BEZPŁATNĄ DIAGNOZĘ:  
**512-040-040**  
[britanniaszkola@gmail.com](mailto:britanniaszkola@gmail.com)  
Adres: ul. Zwolenńska 66  
Zachowaj kupon!



ZERZEN. Łącznik Jeziorowa - Bronowska pod lupą.

## Głos w dyskusji (o Nowozabielskiej)

Przez profil Gazety Wawerskiej przetoczyła się dyskusja ws. łącznika pomiędzy ulicami Jeziorową i Bronowską. W tekście o projekcie ul. Nowozabielskiej wydrukowanym w marcowym numerze, wybrzmiewa wiele obaw, jednak część przedstawionych argumentów warto skonfrontować z szerszym spojrzeniem na urbanizację wawerskich osiedli.

### Dlaczego droga ta powinna powstać?

Kluczowy zarzut o „przecięciu na pół czterech osiedli łanowych” można z powodzeniem odwrócić jako argument ZA budową tego łącznika. Osiedla łanowe, które zdominowały znaczną część Zerznia oraz całą zachodnią część dzielnicy, są urbanistycznie dysfunkcyjne. Długie, ślepe ulice, brak spójnej siatki połączeń jak na „starych” osiedlach np. Anina, Sadula czy Wawra, ogrodzenia i brak ciągów pieszych sprawiają, że poruszanie się po okolicy jest zwyczajnie nieprzyjemne. To nie jest reklamowana w deweloperskich folderach „kameralność” – to izolacja. W efekcie, nawet krótkie piesze dystanse wymagają nadrabiania setek metrów, bo „nasza” uliczka jest ślepa i ma wjazd tylko z jednej strony,

więc aby pójść do sąsiadki - jak na ironię mieszkającej na takiej samej ślepej uliczce - na kawę muszę zrobić pokaźną pętelkę.

Wystarczy porównać to z Sądkiem, czy Radością – tam spacer ma sens, bo istnieje realna sieć ulic i przejść. W Zerzniu tego właśnie brakuje – normalności. Dlatego każda nowa „przecinka” – nawet jeśli ingeruje w istniejący układ – może być krokiem w stronę bardziej miejskiego, przyjaznego spacerowiczom Wawra.

Zwróćmy też uwagę na aspekt funkcjonalny. Dwa z osiedli położonych bliżej Bronowskiej nie mają dziś wjazdu od strony Maślowieckiej. Dla ich mieszkańców oznacza to konieczność nadrabiania drogi – często z objazdem przez okolice Traktu Lubelskiego. Od strony Jeziorowej praktycznie nie istnieje możliwość przejazdu – osiedla są zamknięte, odgródzone, nieprzejezdne. Nowy łącznik, niezależnie od jego ostatecznego kształtu, mógłby więc realnie poprawić komunikację; nie rozwiąże wszystkich problemów, ale trochę uporządkuje przestrzeń.

### Ślad w studium.

Nie można też pomijać faktu, że przebieg tej drogi nie jest no-

wym pomysłem. Był przewidziany od lat w dokumentach planistycznych i decyzjach WZ. Kupując tuższą nieruchomości, stosunkowo łatwo było dotrzeć do informacji o potencjalnej rezerwie drogowej. Trudno więc dziś traktować tę inwestycję jako całkowite zaskoczenie.

To jednak nie znaczy, że wszystko należy realizować bezrefleksyjnie. Krytyka dotycząca ulicy Jeziorowej jest w dużej mierze trafna – jej problemy wynikają nie tyle z braku łączników, co z wadliwej struktury dróg: zbyt wąskich jezdni, gęstego parkowania w pasie drogowym wynikającego wprost z zabudowy powstającej w oparciu o decyzje WZ, które nie zapewniają odpowiedniej liczby miejsc parkingowych.

Ten teren pilnie potrzebuje miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Bez niego każda nowa droga będzie tylko katalizatorem kolejnych decyzji WZ – a te, jak pokazuje przykład Jeziorowej, prowadzą do pogłębiania chaosu przestrzennego, a nie jego porządkowania.

Na koniec zostawiłem sobie wisienkę na torcie. Otóż trzeba pilnować tej rezerwy terenu pod drogą jak przysłowiowego oka w



Widok na rezerwę pod ul. Nowozabielską od ul. Jeziorowej. Fot. R. Czerwonka

głowie i patrzeć Urzędowi Dzielnicy na ręce z każdej możliwej strony. Ja wiem, że w naszym kraju i naszym systemie prawnym nie ma precedensów, ale jeśli nie daj Panie Boże, urząd odstąpiłby od budowy drogi i wydałby zgodę na zabudowę, to byłaby to pierwsza rysa powodująca lawinę. Za chwilę pojawiliby się kolejni inwestorzy, którzy zachęceni tym precedensem, chcieliby zbudować kolejne rezerwy pod drogi np. rezerwę pod Trasą Olszynki Grochowskiej lub ulicy Nowo-Zwoleńskiej wraz z

mostem przez Wisłę, roboczo zwanymi „trasą i mostem na Zaporze”.

Podsumowując, sama idea zwiększenia liczby połączeń w tej części Wawra jest słuszna, a nawet konieczna, by bardziej ucywilizować tę część dzielnicy. Musimy jednak pamiętać, że bez planowego uporządkowania zasad przyszłej zabudowy i realnej kontroli nad rozwojem przestrzennym Wawra, łąciliśmy tylko dziury po niedoróbkach planistycznych.

Rafał Drobnik  
radny osiedla Radość

ZERZEN. Kolejny głos w sprawie łącznika Jeziorowej i Bronowskiej.

## Polemika (też o Nowozabielskiej)

Z ciekawością przeczytałem artykuł Pani Aleksandry Mirotty „Czy Nowozabielska jest potrzebna?”. Pragnę na wstępie zauważyć, iż zabudowa przestrzeni wzdłuż ulicy Jeziorowej zarówno na wschód jak i na zachód do tej ulicy odbywała się i nadal odbywa się na podstawie tzw. WZ-ek (decyzjach o warunkach zabudowy).

Dla całego tego obszaru przygotowywano plan przestrzennego zagospodarowania grubo ponad dwadzieścia lat temu. Skreślono założenia i zrobiono pierwsze przybliżenia. Zlecono wykonanie projektu planu Biura Planowania Rozwoju Warszawy. Ten projekt planu nosił nazwę Miejskowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego Obszaru Kuligów. Rysunek projektu planu na stronie BPRW. Najstarsi pracownicy stosownego Biura od

spraw planów miejscowych pamiętają, iż po rozpoczęciu prac nad ww. planem do rzeczoności Biura ustawiały się kolejki interesantów – właścicieli gruntów, pełnomocników właścicieli gruntów i wreszcie przedstawicieli i właścicieli firm budowlanych. Generalnie projekt planu był krytykowany „od góry do dołu”. Proszę spojrzeć na założenia tego planu. Tam gdzie dziś stoją szeregowce jest na przykład obszar oznaczony ZP4 czyli zielen parkowa, łącznie z dostępem do Łachy Zbytki, są zaplanowane ogólnodostępne ulice łączące Jeziorową z Wałem Miedzeszyńskim, jest też ulica Nowozabielska od ulicy Bronowskiej do aż ulicy Skalnicowej, są obszary przeznaczone na usługi, zielen parkową wraz z usługami sportowymi tam gdzie dziś stoją nowe domy mieszkalne.

Nieoficjalnie pracownicy stosownego Biura po latach czekania na ten plan, gdzie w międzyczasie wydawano liczne warunki zabudowy wzdłuż Jeziorowej, określali ten stan rzeczy „katastrofą planistyczną”. Efekt każdy widzi. Jedną jedyną ulicą obciążoną ponad miarę ruchem samochodowym, pieszym z zamkniętymi osiedlami, bez wspólnych terenów zielonych typu parki czy skwery, z zamkniętym dla pospólstwa starorzeczem Wisły zwanym Łachą Zbytki – kiedyś miejsce odpoczynku mieszkających w okolicy. A dodatkowo jeszcze ulica Jeziorowa zaczyna być dysfunkcyjna – parkowanie wzdłuż ulicy uniemożliwia normalny ruch samochodowy. Krótko mówiąc kawałek miasta bardzo odległego od założeń prezentowanych studentom urbanistyki.

I teraz list w sprawie Nowozabielskiej z kilkoma wątpliwościami, które ogólnie rzecz ujmując mają charakter subiektywny. Jeżeli cały ten obszar został zabudowany na podstawie WZ-ek w oparciu o Studium – to oznacza, iż przeprowadzony w Studium przebieg Nowozabielskiej był przedmiotem analiz każdorazowo na etapie weryfikacji Studium. Nie trzeba być wybitnym specjalistą by dostrzec, że intensywność zabudowy uwzględniała i uwzględnia znacznie łatwiejszy dojazd do Jeziorowej niż ślalom Maślowiecką czy Przygodną. Po to właśnie planowana Nowozabielska. Myślę, że konieczność zastosowania dodatkowych bram czy furtek musiała być wliczona w koszty budowy m.in. osiedla Jeziorowa 67, bowiem Nowozabielska istniejąca w Studium była i jest tylko kwestią czasu. O ruchu samochodowym na Maślowieckiej i Przygodnej mam zgoda inne zdanie. Ulice te są przeciążone m.in. ze względu na dojazd do szkoły. Co do konieczności udrożnienia

ulic na zamkniętych osiedlach łączących Jeziorową z Wałem absolutna zgoda – udrożnić! W kwestii pogorszenia jakości życia wielu mieszkańców poprzez budowę Nowozabielskiej pragnę zauważyć, że należało się z tym faktem liczyć w momencie zamieszkania.

Podsumowując: intensywność zabudowy Kuligowa (czyli obszaru wzdłuż ulic Jeziorowej, Panoramy, Chodzieskiej) wymaga dobrze rozwiniętej siatki ulic, połączonej z ulicami umożliwiającymi szybkie i bezpieczne skomunikowanie z okolicą bliższą i dalszą. Między innymi dlatego Nowozabielska jest bardzo potrzebna. I nie tylko ona. Skomunikowanie tego obszaru z Traktem, Chodzieską i Wałem jest równie ważne i konieczne. I jeszcze jedna uwaga – czy władze planujące Nowozabielską planują ją też wykonać w wariantcie z planu zagospodarowania przestrzennego osiedla Las?

Andrzej Werba  
mieszkaniec Wawra



# Mieszkania na zielonym Wawrze

Zamieszkać **latem 2026!**

CENY OD  
**13 515**  
zł/m<sup>2</sup>

**Przyjdź z tą reklamą  
i odbierz dodatkowy  
rabat!**

*\*Szczegóły w Biurze Sprzedaży.*



📍 ul. Tytoniowa 20, Warszawa  
☎️ +48 572 073 053 | +48 572 083 821  
🌐 vistawawer.pl



INWESTYCJE DROGOWE. Ulica zamiast leśnej ścieżki?

# Kto chce ul. Brücknera?



PIOTR GRZEGORCZYK  
RADNY DZIELNICY WAWER  
p.grzegorzczak@gazetawawerska.pl

Na kwietniowej komisji inwestycyjnej miał się (znieacka) pojawić wątek projektu przedłużenia ul. Brücknera z Falenicy w kierunku Aleksandrowa. Odchodząca od Patriotów w kierunku wschodnim, niepozorna, krótka uliczka Brucknera, była jak do tej pory drogą szutrową, przechodzącą w leśny dukt. Tymczasem zaczęło się to na naszych oczach zmieniać, ponieważ aktualnie trwa realizacja wiaduktu drogowego nad torami, mającego połączyć ul. Werbeny (na zachodzie) właśnie z Brucknera po wschodniej stronie torów (gdzie wycięto już pod projektowany węzeł i rozjazdy kawał lasu).

Na posiedzenie wspomnianej komisji przyszli mieszkańcy Falenicy i Aleksandrowa. To w zasadzie oni doprowadzili do wywołania tematu żywo zainteresowani, aby ta inwestycja nie powstała. Ostatecznie wątek nowoprojektowanej drogi (której prawdopodobny przebieg

zaznaczono kolorem czerwonym na mapie - przez las i wydmy) pojawił się w „sprawach różnych”, jednak informacji padło niewiele o - z obietnicą, że wątek będzie kontynuowany - a te które zostały przytoczone, budzą niemalą konsternację. Jak choćby przypuszczenie wiceburmistrza, że miałby tędy kiedyś pojechać autobus, a przecież niedawno uchwalono plan zagospodarowania dla Aleksandrowa południowego nie dopuszcza w okolicy tego rodzaju transportu...

Z opisu pozycji budżetowej na rok 2026:

„Budowa ul. A. Brucknera. Zakres zadania obejmuje wykonanie dokumentacji projektowej, nabycie nieruchomości pod inwestycję oraz budowę infrastruktury drogowej na odcinku 1.650 m. W 2026 r. planuje się rozpoczęcie prac budowlanych. Dysponent: Urząd Dzielnicy Wawer”.

Budżet przegłosowano większością głosów w radzie w X 2025 r.

## Jak do tego doszło?

Jak zwykle – tak samo. Zarząd Dzielnicy podejmuje decyzję, którą następnie umieszcza jako jedną z wielu pozycji w projekcie rocznego budżetu. Tych pozycji jest bardzo dużo, a głosowanie nad

projektem rocznego budżetu jedno. Teoretycznie, Zarząd powinien konsultować z Radą Dzielnicy - czyli z powołanymi do tego przez Radę dedykowanymi komisjami - większe wydatki, zwłaszcza te dotyczące infrastruktury drogowej i docelowo pochłaniające kwoty powyżej 170 tys. netto (czyli wymagające wyłonienia wykonawcy w procedurze przetargowej).. W wypadku ul. Brücknera aż się prosiło o dyskusję na forum Komisji Inwestycyjnej oraz Ładu Przestrzennego i Ochrony Środowiska. Nic takiego jednak nie nastąpiło. Na dodatek, to zresztą coraz częściej standard w głosowaniach budżetowych, projekt uchwały budżetowej wraz z niezbędnymi załącznikami, pojawia się w programie e-sesja na kilka godzin przed głosowaniami, czasem na początku sesji lub w jej trakcie. Kto to zweryfikuje? Kiedy?

Głosowanie się odbyło i budżet, głosami obecnych na sesji radnych klubu KO pomyślnie przegłosowano. Dla formalności tylko wspomnę, że trójka radnych mojego klubu Razem dla Wawra głosowała przeciw. Na pewno wiadomo więc, że w dzielnicowym budżecie na rok 2026 zabezpieczono pół miliona zł na działania przygotowawcze (cokolwiek to oznacza).

W ramach przetargu wyłoniono już wykonawców etapu projektowego. Widziano także na Brucknera osobę wykonującą

Kompleks leśny Borowa Góra to obszar pod wieloma względami wyjątkowy.

Specjalista od geomorfologii mógłby pewnie godzinami opowiadać o genezie tamtejszej wydmy, lodowcach, akumulacji piasku itp. Dla laika to po prostu kupa piachu porośnięta sosną. Drzewostan jest równie cenny jak teren, na którym rośnie. Ulica Brucknera przebiega przez jedne z najstarszych drzewostanów sosnowych w Wawrze. W rejonie skrzyżowania z ul. Tyszowiecką występują blisko 130 sośniny, w innych miejscach nie brakuje wydzielen z drzewostanem ponad 110 letnim. Są to dodatkowo tzw. drzewostany ochronne. Cały teren jest ostoją licznych gatunków zwierząt i roślin.

Borowa Góra to jedno z niewielu miejsc na Mazowszu, gdzie w okresie lęgowym stwierdzono obecność włośчатки, bardzo rzadkiego gatunku sowy.

Budowa drogi przez środek lasu będzie miała bardzo negatywny wpływ na ten unikalny ekosystem – począwszy od zniszczenia jego części, przez fragmentację środowiska, po zabijanie zwierząt na drogach, hałas, spaliny i wibracje. Wraz z samochodami pojawią się również śmiecie i coraz większa penetracja okolicy tej drogi przez ludzi.

Obecnie jest to teren stosunkowo odludny jak na warszawskie realia. Budowa drogi w środku lasu doprowadzi oczywiście do licznych kolizji z dzikami. Ciągłe powtarzana jest informacja o złych dzikach wbiegających po samochody. Pytanie tylko dlaczego tak się dzieje? Jednym z powodów jest budowa takich właśnie dróg, w środku lasu, pół itd. Taka prosta droga przez las to świetne miejsce aby sprawdzić np. przyspieszenie auta i kolizja z dzikiem gwarantowana.

Walory przyrodnicze tego terenu są niezaprzeczone, fakt ten znalazł odzwierciedlenie w objęciu całego terenu planowanej inwestycji ochroną. Na odcinku od ul. Patriotów do ul. Tyszowieckiej, ul. Brucknera przebiega przez otulinę Mazowieckiego PK, będącą jednocześnie Warszawskim Obszarem Chronionego Krajobrazu. Drugi odcinek do ul. N. Bonaparte zlokalizowany jest na terenie MPK. To niestety kolejny przypadek inwestycji niszczącej MPK, na terenie Wawra.

dr Jakub Gryz

wstępne pomiary. Po mediach społecznościowych hulają spekulacje o bliskich relacjach rodzinnych tych co wygrali przetarg z tymi co brali udział w jego przygotowaniu. To niesprawdzone informacje i odrębny wątek, który pominię.

## O co właściwie chodzi?

PKP PLK planuje wykonanie wiaduktu na przedłużeniu ulic Werbeny (po zachodniej stronie torów) i Brucknera (po wschodniej). Od strony Brucknera inwestycja obejmie rozjazd, ronda, niemal do ul. Filmowej. A co planuje UD Wawer?

Zgodnie z treścią przytoczonej pozycji budżetowej (ramka obok) można przypuszczać, że planuje przedłużenie ul. Brucknera od ul. Filmowej do ul. Napoleona (kolor czerwony) - to jest dokładnie te 1650 metrów. Zgaduję, ponieważ nie przypominam sobie, aby na Komisji Ładu, czy Komisji Inwestycyjnej omawiano kiedykolwiek plany tej realizacji.

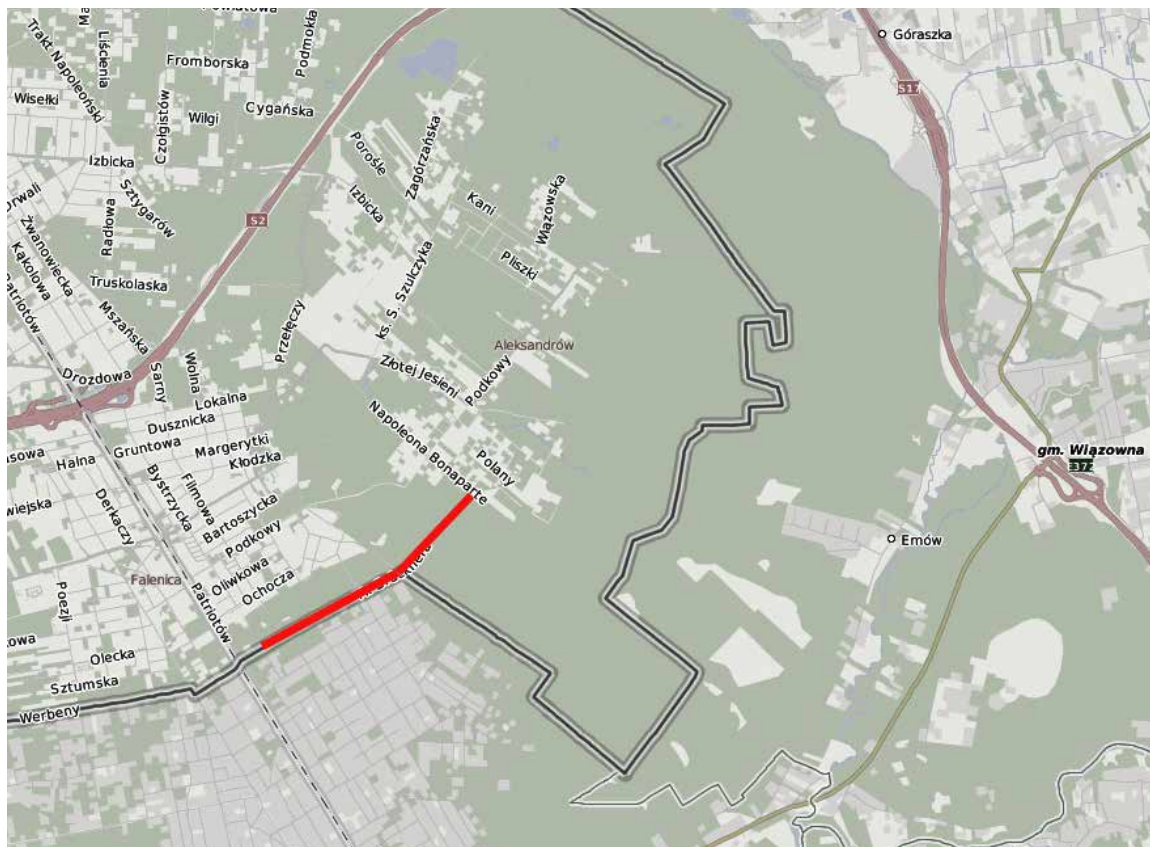
Środki w budżecie zabezpieczono i uruchomiono. Nie wiado-

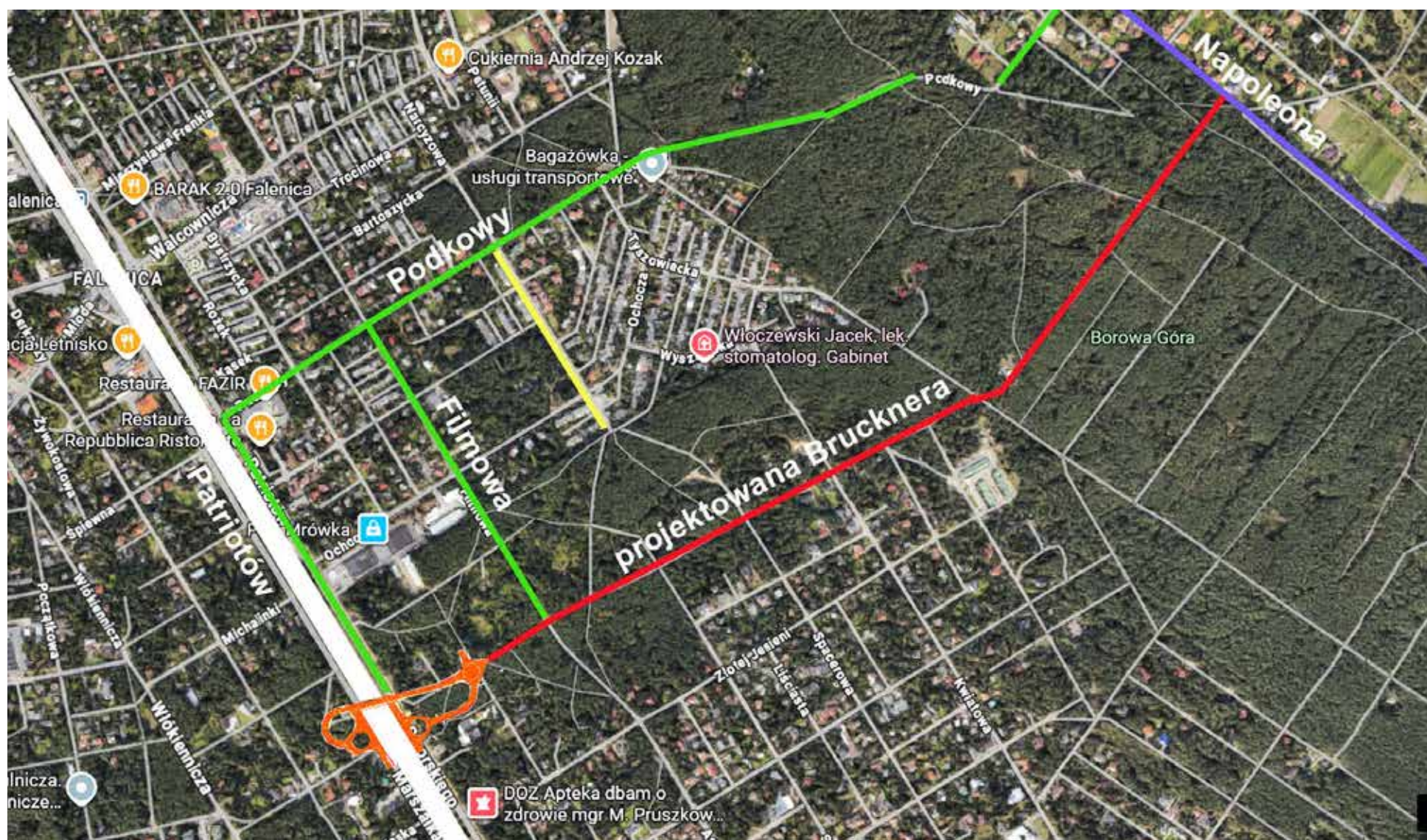
mo co z wykupem terenów pod pas drogowy, bo jeszcze do niedawna wawerski Zarząd Dzielnicy nie wtajemniczył Lasów Państwowych w swoje plany. O pomysle dewastacji leśnej wydmy nie wiedziała do niedawna także dyrekcja Mazowieckiego Parku Krajobrazowego.

Czy w ogóle, rozbudowujący się Aleksandrów potrzebuje dodatkowego połączenia z ul. Patriotów? (Poza ulicami Techniczną, a dalej Walcowniczą, która zostanie zwieńczona tunelem pod torami?) Taka funkcję pełni obecnie ul. Podkowy, o której „ucywilizowanie” mieszkańcy Aleksandrowa walczą już od wielu już lat. Wielokrotnie postulowali o dostosowanie pasa ul. Podkowy do wymogów bezpiecznego użytkowania, czyli rozdzielnego ruchu pojazdów, pieszych i jednośladow. Ich starania spotykają się ze „zrozumieniem” urzędu.

## Wiadukt nad torami

Czy i komu potrzebny jest wiadukt nad torami łączący Werbeny i Brücknera (kolor czerwony na





Mapa z najbardziej prawdopodobnym przebiegiem planowanej inwestycji.

Kolorem czerwonym - ślad planowanego przedłużenia ul. Brucknera; kolorem pomarańczowym - planowany wiadukt nad torami; kolorem zielonym - ul. Podkowy; fioletowym - ul. Napoleona.

dołączonej mapie)? Tego do końca nie wiem i trochę nie rozumiem i zdecydowanie dzisiaj za późno na kontestowanie jego realizacji. Podobno pomysł jego budowy łączy się z rezygnacją z budowy tunelu pod torami w centrum pobliskiego Michalina. Werbeny i Brucknera znajdują się w granicy gmin Warszawa i Józefów, ale wiadukt wraz z rozjazdami bardziej będzie służył mieszkańcom Michalina, bo Faleniczanie będą mieli przecież „swój” tunel.

#### Po co?

Czy przedłużenie ul. Brücknera (kolor czerwony) do ul. Napoleona (kolor fioletowy), przecinające wydmę porośniętą lasem - to jedyne, najlepsze rozwiązanie? No bo skoro miałyby to być połączenie ul. Patriotów z ul. Podkowy to od Brucknera do Podkowy jest jeszcze ok 350 metrów łącznika do wykonania... A może to projektowane przedłużenie o 1650 metrów miałyby legitymizować sens powstania wiaduktu? Może w czyjejs głowie rodzą się już plany dalszej dewastacji aleksandrowskiego lasu i przedłużenie Brucknera do granic

Warszawy w kierunku Wiązownej, przez sam środek MPK?

Dlaczego np. wyprowadzenie ruchu z wiaduktu w kierunku ul. Podkowy nie miałyby się odbyć już istniejącymi, wyasfaltowanymi odnogami dróg? - np. Patriotów, Filmową, Narcyzową (kolor żółty)? Zapewne gdzieś tam należałoby zainwestować w doposażenie pasa drogowego w niezbędną infrastrukturę - chodniki, zjazdy, przejścia dla pieszych itp., ale wyasfaltowane ulice tylko czekają.

I najważniejsze pytanie - czy wobec postępującej dewastacji naszego leśnego środowiska, drzewostanu (najpierw Południowa Obwodnica, ostatnio modernizacja linii kolejowej, oraz wycinki pod inwestycje jej towarzyszące...) potrzebujemy budować kolejną drogę kosztem lasu i wydmy w tym lesie?

Czy my, mieszkańcy (ale także radni - reprezentanci tychże) mamy prawo być informowani o tym, lub podobnych zamierzeniach inwestycyjnych z jakimś wyprzedzeniem? Aby poczuć się „skonsultowani”? Abyśmy mogli się w tej czy podobnych sprawach wypowiedzieć?

#### Co na to MPK?

No właśnie. Okazuje się, że główny opiekun, dysponent leśnych terenów mających ulec degradacji nie został poinformowany o komunikacyjnym pomysłu wawerskiego Zarządu Dzielnicy. To zasługuje na specjalny medal! Mając wgląd w pismo dyrekcji MPK do UD Wawer datowane na 20 kwietnia b.r., bez przytaczania całej jego treści i argumentów zacytuję ostatnie zdanie: (...)„W związku z powyższym zwracam się z wnioskiem o rozważenie zmiany przebiegu inwestycji, tak by w jak najmniejszym stopniu ingerowała w przyrodę Mazowieckiego Parku Krajobrazowego im. Czesława Łaszka.” To już nie tylko pospolite ruszenie mieszkańców, pieniaczy, eko-terrorystów, ale także głos ważnej, choć prawnie słabo umocowanej wykonawczo instytucji powołanej do sprawowania nadzoru nad MPK.

#### Ile to będzie kosztować?

Pomijając niepoliczalne koszty dewastacji wchodzących w skład MPK lasu i wydmy, realizacja takiej drogi „to nie są tanie rzeczy”. Zapewne nie mniej niż 10 milionów,

jeśli policzyć cały proces inwestycyjny, nie mogę wykluczyć, że więcej. Dlaczego np. gmina Józefów nie partycypuje w kosztach poł na pół z Wawrem? Przecież Brucknera to droga graniczna. Dlaczego w ogóle ktoś zadysponował środkami publicznymi (na razie 500 tys. zł) bez minimalnych choćby konsultacji z właściwymi instytucjami (MPK, LP, rady osiedlowe, rada dzielnicy)?

#### Komu to jest potrzebne?

Można snuć przeróżne teorie spiskowe - że ktoś kupił tanio działki, ktoś komuś coś obiecał. Można także poddać analizie racjonalne koncepcje rozwoju tej części Wawra, także komunikacyjnego, i w ogóle regionu. Za chwilę powstanie przecież (już powstaje) wielkie centrum handlowo-rozrywkowe nieopodal miejscowości Wiązowna, niemal na zwińczeniu ul. Podkowy.

Jednak po co w ogóle ten wiadukt na wysokości Brücknera i Werbeny? No właśnie. Ten wiadukt nie został wymyślony dla Faleniczan. Znajduje się dokładnie w granicy gmin Warszawa i Józefów. Jeśli

przypomnieć, że w centrum Michalina nie będzie tunelu pod torami, to może wiadukt ten miał służyć w zamian tego tunelu? Czyli komu? Czy nie jest tak, że obecny pomysł na budowę Brucknera ma niejako racjonalizować, stwarzać pozór sensu budowy wiaduktu, który nie do końca jest wszystkim potrzebny? To pytanie, nie oskarżenie.

Także liczna grupa Aleksandrowian zaniepokojonych tą inwestycją nie potrafi odpowiedzieć na pytanie komu jest ona potrzebna. Wiedzą jedno: nie im. Aleksandrów potrzebuje budowy ulicy Podkowy, zamiast niszczenia terenów spacerowych dla czyjegoś widzimisię.

#### Co dalej?

Przeprowadzenie ulicy śladem niebieskiej linii oznacza niewyobrażalny poziom ingerencji w drzewostan. Kosztem tysięcy m<sup>2</sup> lasu, przez środek wydmy zostałaby wytyczona utwardzona droga, na razie donikąd, przez leśne tereny Mazowieckiego Parku Krajobrazowego oraz jego otuliny.

ODPADY KOMUNALNE. Śmieciowy chaos w dzielnicy Wawer.

# Kryzys, którego nie było, czyli skąd ten bałagan?



OLGA PASIERBSKA  
RADNA DZIELNICY WAWER  
o.pasierbska@gazetawawerska.pl

Czy można było przewidzieć utrudnienia i strategicznie zorganizować odbiór odpadów komunalnych przez nowego operatora w dzielnicy Wawer?

Mieszkańcy pytają, co było powodem zmiany? Wcześniej, lepiej lub gorzej, ale jednak to funkcjonowało.

Lekaro zakończyło działalność na terenie dzielnicy Wawer z dniem 31 marca, ponieważ wygasła umowa, a przetarg zorganizowany przez miasto wygrała miejska spółka MPO, która spełniła warunki formalne.

Miasto jest tu jednocześnie: organizatorem przetargu, właścicielem jednego z oferentów i kontrolującym wykonanie umowy - to tzw. „potrójna rola”. To zgodne z prawem i wymaga transparentności.

Firma Lekaro zakwestionowała warunki przetargu i składała odwołania do Krajowej Izby Odwoławczej (KIO). Odwołanie dotyczyło głównie wymogów for-

malnych (zezwoleń na zbieranie odpadów), których wymagało postępowanie przetargowe.

Ostatecznie KIO oddaliło wnioski Lekaro o zakwestionowanie warunków i zasad prowadzenia postępowania oraz odwołanie od wyniku, czyli sposobu jego rozstrzygnięcia.

To nie jest kwestia tego, kto dał lepszą cenę, tylko kto w ogóle mógł wystartować. W przetargach kluczowe są warunki formalne — decyzje administracyjne, zaplecze techniczne, gotowość operacyjna. Jeśli one są bardzo restrykcyjne, to naturalnie ograniczają liczbę firm, które mogą złożyć ofertę.

Kto jest odpowiedzialny za przedłużający się chaos z odbiorem odpadów po zmianie Lekaro na MPO- miejską spółkę ze stuletnią tradycją? Mieszkańcy pytają: „Skąd ten bałagan?”

- Czy adresy miejsc gromadzenia odpadów (MGO) były aktualne i kto odpowiada za uaktualnienie danych i przekazanie ich MPO?
- Kiedy i w jaki sposób powstał harmonogram odbioru, czy na podstawie aktualnych danych?
- Czy zostały przygotowane i przeprowadzone przejazdy testowe, aby wcześniej poznać teren?
- Co się stało, że nastąpiła awaria systemu i - tu słowo „przepraszam” to za mało - mieszkańcy oczekują wyjaśnienia?



Śmieci w osiedlu Aleksandrów. Fot. RO Aleksandrów.

- Czy nowy operator dysponuje wystarczającą ilością sprzętu, aby płynnie odbierać odpady zgodnie z harmonogramem i Regulaminem utrzymania czystości i porządku m.st. Warszawy?
- Czy miasto, które posiada dane operacyjne, będzie skłonne podjąć się wyzwania, żeby przeanalizować błędy, wyciągnąć wnioski na przyszłość? Miasto jest stroną dla mieszkańców w zapewnieniu płynnego odbioru odpadów, jak również powinno respektować regulamin utrzymania czystości, który samo uchwaliło.

Dyrektor Dariusz Wachnicki jeszcze 23 marca na stronie MPO zapewniał, że „na szczęście nasz system odbioru jest elastyczny i odporny na wszelkie losowe zdarzenia”.

Wawer to dzielnica największa obszarowo, domy są oddalone od siebie, szeregowki ciągnące się przez kilkadziesiąt metrów. W sumie 21 tys. miejsc gromadzenia odpadów. Tymczasem podczas komisji 8 kwietnia dowiedzieliśmy się od dyrekcji MPO, że pracownicy dopiero uczą się „trasówek”, poznają ulice, nieruchomości.

Przewodnicząca Rady Seniorów – prosiła o możliwość zmian

w harmonogramie, aby wszystkie frakcje były odbierane jednego dnia, ponieważ to ułatwiłoby życie seniorom. Tłumaczyła, że starsza osoba musi spamiętać, którego dnia, co wystawić, ale są osoby, które nie są w stanie wytargać tych odpadów i potrzebują pomocy sąsiadów lub rodziny, która nie mieszka z nimi i musi specjalnie zaangażować się w odbiór śmieci.

Usłyszeliśmy, że MPO może rozważyć taką propozycję, ale na obecną chwilę nie przewiduje zmiany harmonogramu, bo nie wie co będzie za miesiąc.

Zastanawiające, że Lekaro przez kilkanaście lat odbierało od-



Śmieci w osiedlu Radość. Fot. RO Radość.

pady zielone, nawet od osób posiadających kompostownik – czy niezgodnie z przepisami? Mieszkańcy są zdenerwowani, ponieważ żeby mogli oddać zielone, muszą oficjalnie zrezygnować z kompostownika. Pytają dlaczego mamy poświadczать brak kompostownika, żeby odebrano odpady zielone?

Linia 19115 została zablokowana. Mieszkańcy mówią, że zgłoszenia wpadają do czarnej dziury.

Miejski operator zgłoszenie o braku dostarczenia pojemników zarejestrował 30 marca, zamknął 18 kwietnia z adnotacją przyjęte do realizacji. W osiedlu Las mieszkanka kilkakrotnie zgłaszała nieodebraną frakcję bio przez poprzedniego i nowego operatora. Podobnie powstał zator z odbiorem zielonych i zmieszanych, którymi ostatecznie zajęły się dziki. Na ulicach zwierzęta rozrzucały śmieci, przewracały kubły, a mieszkańcy usiłowali pilnować worków, wystawiając je w nadziei, że.. przyjedzie śmieciarka. 11 kwietnia Rada Osiedla Aleksandrów opublikowała rozpaczliwy apel o pilną interwencję, ponieważ od ponad tygodnia śmieci tworzyły hałdy na osiedlu.

Takich zgłoszeń były setki, jak nie tysiące, gdyż każdy mieszkaniec poza otrzymaniem numeru

zgłoszenia nie otrzymał powiadomienia, kiedy realnie nastąpi odbiór śmieci, więc kilka razy składał to samo zgłoszenie.

Podczas komisji 8 kwietnia pytałam o działania jakie podejmuje zarząd Dzielnicy w sprawie kryzysu śmieciowego w Wawrze. Radny pełni funkcję kontrolną i ma obowiązek zadawać pytania w imieniu mieszkańców. Zaproponowałam, aby utworzyć dedykowaną infolinię, ponieważ 19115 jest niewydolne i utrudnia przepływ informacji, o czym również komunikowali mieszkańcy. Burmistrz Paweł Michalec odpowiedział, że wprowadzam mieszkańców w błąd, ponieważ moje pytanie sugeruje, że zarząd nic nie robi. Problem z odbiorem odpadów w Wawrze jest faktem, a mieszkańcy oczekują jasnych informacji, co konkretnie zostało zrobione, jakie działania są wdrażane i kiedy sytuacja się poprawi.

To jest sedno sprawy. Dopiero 18 kwietnia pojawił się komunikat z Dzielnicy o 50 dodatkowych śmieciarkach, które zabiorą głównie zaległe odpady zielone.

Zorganizowanie dwóch posiedzeń komisji i zrobienie listy zgłoszeń mieszkańców – na którą do tej pory nie ma odpowiedzi, to nie wystarczy.



Śmieci w osiedlu Aleksandrów. Fot. RO Aleksandrów.

Co miasto powinno wdrożyć natychmiast – rekomendacje. Po pierwsze, żeby zarządzać kryzysem, trzeba najpierw przyznać, że on w ogóle jest.

#### URZĄD DZIELNICY WAWER:

- Wyznaczyć koordynatora kryzysu działającego po stronie dzielnicy, będącego łącznikiem między mieszkańcami a MPO
- Aktywnie pomagać w zbieraniu i przekazywaniu do MPO brakujących kluczy, kodów, pilotów do altan
- Organizować regularne (np. co tydzień) krótkie spotkania informacyjne online, nie tylko jednorazowe duże zebrania.

#### MPO:

- Uruchomić dedykowany, działający punkt kontaktu dla Wawra (osobna linia, nie tylko ogólna 19115),
- Zorganizować „brygady interwencyjne” – pojazdy reagujące tylko na zgłoszenia zaległości, bez stałej trasy,
- Zakończyć dostawę brakujących pojemników i przyjmować zgłoszenia o niedostarczonych pojemnikach z gwarantowanym 24h czasem odpowiedzi,
- Upublicznić codziennie aktualizowany, realny harmonogram – nie obietnicę, lecz fakty.

#### W PERSPEKTYWIE MIESIĄCA:

- Ratusz powinien rozważyć tymczasowe zawieszenie lub proporcjonalne obniżenie opłat dla obszarów, gdzie usługa nie była świadczona zgodnie z umową – od kwietnia stawki wzrosły: mieszkańcy bloków płacą 85 zł, a domów jednorodzinnych 107 zł miesięcznie, więc żądania rekompensaty są uzasadnione.

#### SYSTEMOWO (na przyszłość):

- Przeprowadzić audyt procesu przekazania – co poszło nie tak między Lekaro a MPO – i wyciągnąć wnioski przed kolejnymi zmianami operatorów,
- Przy kolejnych przetargach nie wybierać wyłącznie najtańszej oferty bez oceny zdolności operacyjnej firmy do szybkiego przejęcia terenu,
- Wprowadzić obowiązkowy co najmniej miesięczny okres równoległej pracy starego i nowego operatora,
- Wymagać od nowego operatora gotowego, przetestowanego systemu cyfrowego zanim zacznie obsługiwać dzielnicę – awaria systemu informatycznego ratusza w pierwszym tygodniu to sygnał alarmowy,
- Stworzyć dostępną dla mieszkańców aplikację z mapą stanu odbiorów w czasie rzeczywistym.



Śmieci w osiedlu Aleksandrów. Fot. RO Aleksandrów.

Aspekt	LEKARO (do 31.03.2026)	MPO (od 01.04.2026)
Odbiór frakcji	Kilka frakcji tego samego dnia	różne dni
Klucze do altanek	1 komplet	7 kompletów kluczy/pilotów
Prywatne pojemniki	Akceptowane	Niedopuszczalne
Monitorowanie	Brak chipów	Chipy RFID + ważenie przy każdym odbiorze
Kontrola segregacji	Nieformalna	Formalna: zdjęcia, wpis do systemu, nalepka
Harmonogram	Bardziej elastyczny	Rygorystyczny, brak możliwości zmiany
Odpady zielone z kompostownikiem	Mogły być odbierane	Nie będzie odbierane bez rezygnacji z ulgi

Porównanie usług odbioru odpadów Lekaro i MPO

Główna odpowiedzialność za powstały śmieciowy chaos leży po stronie MPO i ratusza – kryzys był bowiem przewidywalny, skala możliwa do uniknięcia, gdyby podjęto szybkie działania i przygotowania logistyczne.

Kluczem teraz jest transparentna komunikacja, szybka interwencja operacyjna i realna odpowiedzialność finansowa wobec mieszkańców płacących podwyższone stawki za nieświadczoną usługę.

Temat odbioru śmieci będziemy dla Państwa w dalszym ciągu monitorować.

Z CYKLU: OPOWIADANIA WAWERSKIE. 15.

# Wydma, droga czy granica?



Trzeci rozbiór Polski, źródło: www.socium.plrozbiory-polski

Pomiędzy piaszczystymi wydmi, luźno porośniętymi pachnącą żywiczną sosną teren opada na bagienne kotlinki, obrośnięte mchem, kwitnącym bagnem zwyczajnym, brzozą. Uzbrojeni we flinty czterej mężczyźni konno przemierzający leśny trakt zwracają się do siebie po niemiecku. „Föhre”<sup>1</sup> – mówi jeden z nich, wskazując na sosnę. „Baum des Feuers”<sup>2</sup> – dodaje.

- Uwielbiam sosny - przytakuje po niemiecku towarzysz. - Niewymagające a hojne. Świetnie znoszą piaszczyste gleby czy nieużytki, nawet górskie granity, w przypadku limby. Sztorm ich nie łamie, a drewno doskonale grzeje – westchnął, bo początek maja był w tym roku wyjątkowo chłodny.

Gdybyśmy przyjrzeni się żołnierzom bliżej, zwrócilibyśmy uwagę na pewne różnice w ich strojach. Dwóch nosi mundury szaro-granatowe, to mogli być przedstawiciele Cesarstwa Austrii. Dwóch pozostałych wielobarwne na wzór francuski pruskie stroje, białe spodnie i granatowe kaftany. Za nimi w pewnej odległości jedzie zaprzężony dwójką koni wóz załadowany cegłami. Pod kołami i kopytami koni gniją się wschodzące konwalie, młode źdźbła trawy, szyszki.

- No, to już chyba tutaj kolejny punkt. Skoro co pięć kilometrów,

trzeba będzie murować tutaj.

- Ale na wydmie? – dopytują pozostali.

Schodzą na łąkę i porastającą ją turzycę. Nieco dalej widać wyschnięte kikuty brzeziny – świadczą o tym, że w bezodpływowym zagłębieniu między wydmi może być trzęsawisko. Na biało kwitnie wełnianka i bagno. W pobliżu cicho szmerze strumyk.

Mężczyźni przywiązują do drzew konie i pomagają sprowadzić wóz furmanowi. Z wozu wysiada majster, teraz podtrzymuje jego dysze. Brzeg wydmy jest dość stromy, próbują zejść jak najłagodniej.

- Czemu nie przy samej drodze? – dopytuje po niemiecku zasapany woźnica.

- Taki rozkaz. Lepiej w ukryciu, żeby nie prowokować. Bo jeszcze Polaki zaczną rozbierać te słupy. Zresztą na piaskach fundamenty się nie będą trzymać, trzeba na dobrym gruncie.

- Oj, Polaki to swoje słupy żelazne stawiali – uśmiechnął się woźnica i zaczął skubać kędzierzawą szpakowatą brodę. – Jeszcze Bolesław Chrobry takowe legendarne postawił na Dnieprze i na Odrze. Miały służyć na wielki wyznaczeniu wschodnich i zachodnich granic, być symbolem trąb zwycięstwa Polski nad Eu-

ropą i całą Słowiańszczyzną – zachichotał i widząc, że nikt mu nie przerywa, kontynuował. – Zupełnie inaczej widział to ostatni z polskich Piastów, Kazimierz Wielki. On to miał rzec: „Gdybym był te słupy znalazł, kazałbym je z rzeki wyjąć, żeby nie przeszkadzały spławom zboża i towarów”. Polska miała być potęgą handlową, nie militarną.

- Ani taką, ani taką nie jest. W ogóle już jej nie ma. A wy już nie gadajcie, Jakubie, pomóżcie murować – uciął najstarszy z żołnierzy.

W mgnieniu oka nad bagnistą łąką powstawała mała architektura. Trochę dziwna, trójboczna. Na fundamentach z trzech cegieł murarz z woźnicą wznosili słup, smarowali zaprawą kolejne cegły. Już zwężali budowlę ku szczytowi, gdy pilnujący drogi wojskowy gwizdnął. Człowiek?! Pozostali natychmiast zabezpieczyli drogę. Rzeczywiście, z daleka, na koniu ktoś podążał. Należało go zatrzymać. W końcu to już nie tylko obszar wokół stolicy państwa, ale austriacko-pruska strefa graniczna.

- Stać! Ręce do góry, rzuć karabin!

Olbrzymia rusznica spadła z ramienia mężczyzny. Zsunął się z siodła i podniósł ręce do góry. Żołnierze patrzyli na niego ze zdumieniem. Mężczyzna z wierzchu okryty był jakąś oryginalną, z ciemnego grubego sukna burką. Olbrzymia rusznica zwiślała mu z ramienia. U boku sterczał z kościaną rękojeścią nóż myśliwski. Przy siodle rękojeście pistoletów z wypustkami i ogromnymi stalowymi guzami. Anachroniczna, dzikawca broń. Rebeliant, uchodźca? A może widmo?

- Psiakrew, jakiś powstaniec kościuszkowski czy Bóg raczy wiedzieć. A że tam Suworow nie pozabijał ich wszystkich. Pewnie z niewoli pruskiej zbiegł – zaszemrał na stronie jeden z wojskowych.

- Oddaj broń! – Przytomnie rzucił komendę inny.

- Sam oddaj broń! W imieniu Litwy i Korony!

- Nie ma Korony, już dawno nie ma Litwy! Tu rządzi cesarz Niemiec, a tutaj cesarz Austrii. Poddaj się natychmiast!

- Nie z nami takie igraszki!

I nagle... w ciemnej ścianie drzew, gdzie mgła snuje się nisko

nad wilgotną ziemią, gwałtowny okrzyk rozrywa dotychczasową ciszę. Potem trzask gałęzi, kroki – i już ich widać. Chmara zbójców wypada z lasu jak burza. Twarze mają porwane życiem, brody splątane, oczy czujne i dzikie. Na głowach futrzane czapy, na ramionach ciężkie, znoszone kozuchy. Ich sylwetki są twarde, przygarbione – zapewne od lat spędzonych w tych borach.

W dłoniach błyskają różne bronie – każdy niesie coś innego, jakby zebrali cały arsenał epoki. Ciupagi o ostrych, zakrzywionych główkach połyskują zimno. Szable kołyszają się przy biodrach, gotowe do cięcia. Finki tkwią za pasami, krótkie i zdradliwe. Pistolety i muszkiety unoszą się w górę, ciężkie, jeszcze pachnące prochem. Gdzieś tam widać też dłuższe karabiny, opierane o ramiona z wprawą ludzi, którzy nie raz już strzelali bez wahania.

Oslupieni żołnierze w mig pojęli, że zatrzymany człowiek musi być hersztem tej zbójczej zgrai. Oddali kilka złotych talarów, byleby tylko zbójcy oddalili się i zostawili ich w spokoju. Las z powrotem otuliły ciche mgły.

Oddalony woźnica i murarz udawali, że nie mają pojęcia o zdarzeniu. Zadowoleni, że sprawnie poszła im konstrukcja odpoczywali teraz nad bagnami, wsłuchując się w odgłos budzących się ropuch. Woźnica mrugnął tylko do murarza i szepnął: „A już się bałem, że będziemy kogoś tutaj chować i zamiast słupa będzie kaplica”... Po chwili wóz podciągnięto na drogę i z mniej lub bardziej kwaśnymi minami odjechano.

Teraz dopiero ropuchy, żaby i traszki rozśpiewały się na dobre, powtarzając w swoim dziwnym języku jakby zasłyszane dzisiaj niemieckie zwroty. Gdy mrok ogarnął bagno na dobre z oparów mgły utworzyły się błędne ogniki. Niewielkie światełka ponad powierzchnią mokradeł też ze sobą zaczęły szemrać:

*Nie wiemy jak w sidłach się lęku odnaleźć  
gdy noce bezsenne i szloch skrywane  
demony składają swe szpony do braw...*

Zasyczał nad powierzchnią torfowiska pierwszy ognek.

- Poeta, tu potrzebne konkrety.  
- A niech ich wszystkich bagno pochłonie! – znowu syknął głos! – Nie możemy w swe sidła schwytać tych wszystkich Prusaków i Austriaków? Przecież to nie jest ich ziemia!

- Jeszcze schwytny, nie martwcie się.

- A jakie są przyczyny tego, co się stało?

- Zewnętrzne? Układ sił politycznych, silni sąsiedzi, ingerowanie państw ościennych w sprawy Rzeczypospolitej, obsadzanie tronu polskiego słabymi władcami.

- A wewnętrzne? Tych chyba jest znacznie więcej. Państwo zniszczyło się od środka.

- Bagno! – Wyszczały nagle kolejne ogniki. – Rzeczpospolita szlachecka... to było bagno!

- Bagno! – jęknęło całe... bagno. Ogniki, ropuchy, a nawet pochylające na noc swe białe kiście kwiatów bagno zwyczajne.

- Zbyt dużo przywilejów dla szlachty i niechęć magnaterii do reform – podsumował kolejny głos.

- Prawa kardynalne w XVII i XVIII wieku...

- Oligarchia magnacka i system klientalny...

- Przekupstwo szlachty i zrywanie sejmów – nieśmiało ktoś dopowiedział.

- Upadek gospodarczy kraju...

- I co teraz mamy zrobić, panie poeta? Jak się z tego naszego bagna podźwignąć, w którym kierunku?

- Już odpowiadam:

*Nie znamy dróg prostych i celów klarownych*

*wskazówki szaleją jak wariatów sny  
Płacimy za przeżyć pragnienia przemożne...*

*- Pragnienia wszystkich gubią na tym świecie.*

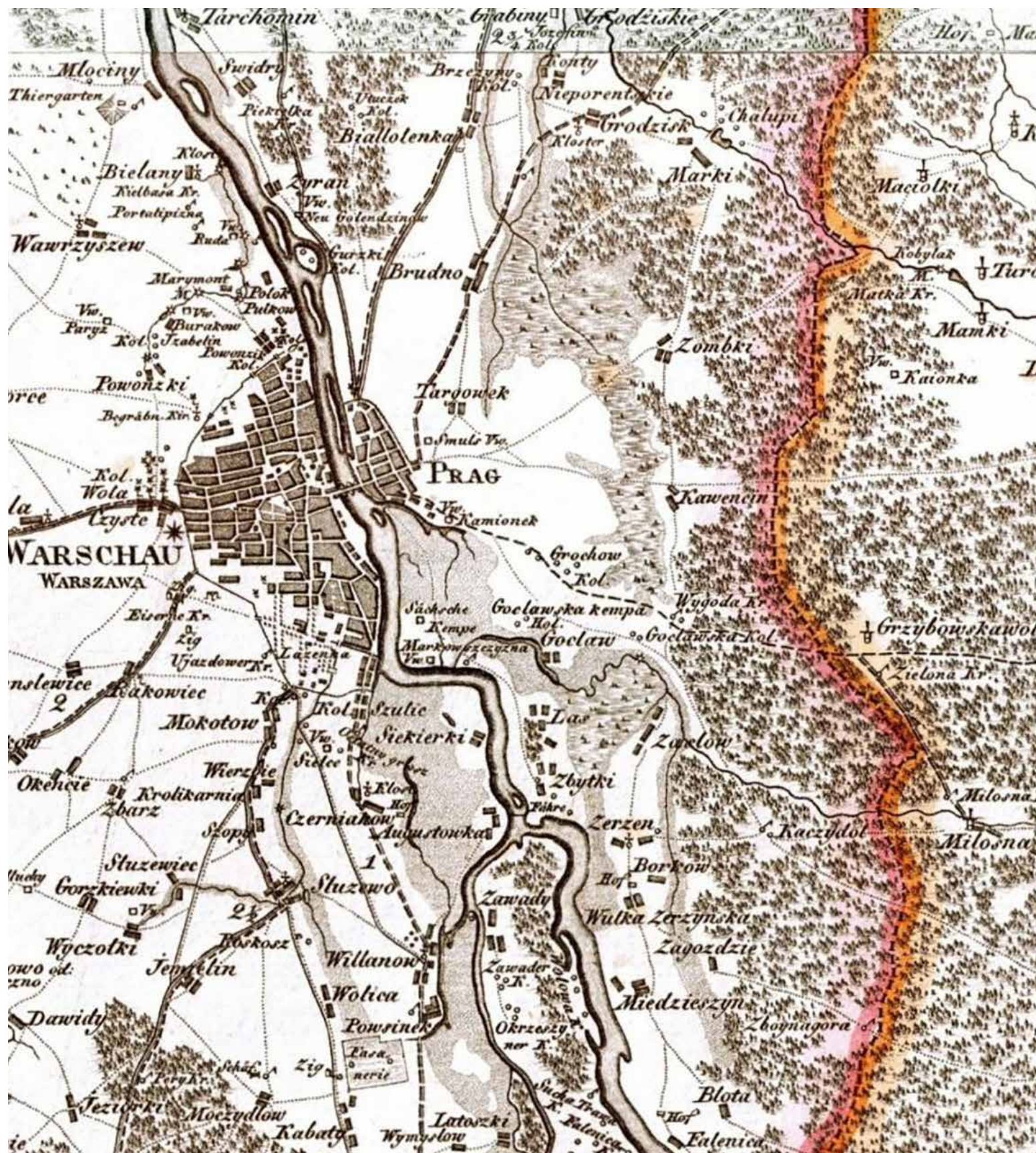
*- Świat? Czymże ten świat...?  
Rozmyty nieostrzy milczący jak głaz  
i w ciszy upiornej na końcu toniemy  
gdzieś w dali się zrywa kolejny szkwał<sup>3</sup>.*

Do tej pory cichutkich rozmów bagiennych ogników wśród bagiennych mokradeł strzegą żywiczne, ogniste, odporne na wiatry sosny.

Joanna Maria Janisz

Przypisy:

1. Sosna (niem. arch.)
2. Drzewo ognia (niem.)
3. Karol Piłtuła, Szkwał (tekst niepublikowany; wykorzystanie w tekście utworu jest za zgodą autora).



Przebieg granicy prusko-austriackiej w okolicach Warszawy, z lat 1795-1807. Fragment planu Gillye'go z roku 1802.

#### OBJAŚNIENIA:

##### Granica dwóch zaborów

Efektom traktatów rozbiorowych i likwidacją Rzeczypospolitej w 1795 roku było wyznaczenie granic pomiędzy południowymi Prusami a północną Galicją. Granica była na linii rzeki Pilicy, następnie linii Wisły do ujścia Świdra, w kierunku północnym. Rozdziela majątki dworskie i obszary wiejskie w ten sposób, że pozostają one z całości na terenie jednego z państw zaborczych. Po stronie Prus znalazła się część

dóbr Otwocka leżąca na północ od Świdra, majątek Świdry Małe, Miedzeszyn i Wólka Zerzeńska. Po stronie Austrii znalazła się większość majątku Otwocka i majątek Wiązowna – z terenem dzisiejszego Aleksandrowa, wówczas całkowicie zalesionym. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego jeszcze przez dwa lata granica ta wyznaczała podział pomiędzy Księstwem Warszawskim a Austrią – do wojny polsko-austriackiej w 1809 roku.

##### Kapliczka

Przy Trakcie Napoleona, około 50 metrów na zachód od jeziora Morskie Oko, pozostał ślad po delimitacji (wyznaczeniu) słupa granicznego w postaci pozostałości murowanej kapliczki. Prawdopodobnie podobne słupy były wyznaczane w odległościach około pięciuset metrów. Ten jeden zachował się jeszcze do dzisiaj – dziewięćset sześćdziesiątego drugiego roku i stanowił prawdziwą atrakcję dla miejscowych dzieci. Trzy ściany na

kształt wierzchołka trapezu z dwoma pilastrami w kształcie okien sugerują kapliczkę, ale mogły mieć też świecki, neutralny charakter. W Aleksandrowie zachowała się miejscowa legenda, wskazująca na inną genezę postumentu. Odwołuje się ona do pobliskiej Zbójnej Góry.

„Dawno temu, jak głosi legenda, w lasach otaczających dzisiejszą Zbójną Górę, na przejeżdżających kupców napadli zbójcy. Na jedną z takich karawan, wędrujących ze

wschodu na zachód, która zatrzymała się przy jeziorze, by napić konie i odpocząć, napadła gromada zbójców. Na szczęście inna karawana, wędrująca w przeciwnym kierunku, zniemacka wyłoniła się zza góry położonej w pobliżu jeziora. Widząc broniących się przez zbójcami kupców przysłała im z pomocą. Razem walcząc solidarnie udało im się pokonać rabusiów. Trzech z nich pojmano, związano i utopiono w jeziorze. Dla upamiętnienia tego wydarzenia i jako przestrożę dla pozostałych jeszcze rabusiów zbudowano słup-pomnik, którego trzy ramiona symbolizowały trzech straconych oraz pochowanych pod tym słupem zbójców” (z rękopisu Bronisława Zalewskiego).

##### Uroczysko Biały Ług

położone wśród lasów Mazowieckiego Parku Krajobrazowego, na zachód od Góraszki. Ładne, duże torfowisko wysokie. Powstało w bezodpływowym zagłębieniu między wydmami. Przez większą część roku jest pokryte wodą. Prasłowiański wyraz Ług oznacza bagno, mokradło. Określenie „biały” nawiązuje do częstych mgieł, kwitnącej wełnianki, brzozy, bielejącej wody na mokradłach. Do niedawna jeszcze pozyskiwano tutaj torf, w miejscu eksploatacji istnieje niewielkie jezioro. Rozważa się powołanie rezerwatu w tym miejscu. <https://mazowsze.szlaki.pttk.pl/262-pttk-mazowsze-uroczysko-bialy-lug>

Warszawa należy do najbardziej zielonych stolic Europy. Na jej terenie znajduje się niemal 100 parków, kilkanaście rezerwatów przyrody, a także rozległe lasy. Również okolice miasta obfitują w tereny zielone, z których duża część została objęta ochroną – i nie mówimy jedynie o powszechnie znanym Kampinoskim Parku Narodowym.

W Warszawie i okolicach nie brakuje również bagien i mokradel – niezwykle cennych dla całej przyrody i ludzi. Gromadzą dwutlenek węgla (niekiedy nawet lepiej niż las tropikalny!), chronią przed suszą i pożarem i są domem dla licznych przedstawicieli flory i fauny. Są jednocześnie prawdziwym antidotum dla osób zmęczonych miejskim zgiełkiem – dużo bardziej dzikim i nieuregulowanym niż poprzecinanym ścieżkami parki. Można tu spotkać łosia, a spacerując po okolicy, wielokrotnie znajdowaliśmy ślady bobrów.

MIĘDZYLESIE. Skarga na nieprzemysłany pomysł związany z kolejnym pomniejszeniem arealów wawerskich lasów.

# Sprawa cmentarza w środku Lasu Wilanowskiego

Szanowni Czytelnicy, przeczytajcie moją skargę na radnego Mikołaja Wasiewicza wysłaną dn. 24 lutego b.r. do Przewodniczącego Rady Dzielnicy Wawer Michała Żebrowskiego.

Mikołaj Wasiewicz, Przewodniczący Komisji Ładu Przestrzennego i Ochrony Środowiska, nie konsultując z nikim, nie pytając Nadleśnictwa w Celestynowie czyli ustawowego zarządcy lasu, przygotował wniosek do Planu Ogólnego, który po przegłosowaniu przez Radę otworzyłby drogę do zlokalizowania cmentarza komunalnego o powierzchni 34 hektarów w szczerym lesie na skrzyżowaniu Traktu Napoleńskiego i ul. Wołęcińskiej.

W swojej odpowiedzi Przewodniczący Rady Dzielnicy Wawer Michał Żebrowski w długim wywodzie prawnym uzasadnia, że nie ma podstaw do rozpatrzenia tej skargi.

Zabrakło w tym piśmie wyrażenia swojej dezaprobaty na ten bardzo zły pomysł. A może Przewodniczący Żebrowski popiera ten pomysł?

Mariusz Umecki

nego i Ochrony Środowiska, są wstydem dla naszej dzielnicy, nie służą Platformie Obywatelskiej, na którą dotychczas zawsze głosowałem.

Na szczęście dzięki uwadze niepartijnych radnych udało się usunąć zapis o lokalizacji cmentarza na tej działce w finalnej przegłosowanej wersji tej uchwały.

Taki zapis w Planie Ogólnym w przypadku uchwalania MPZP musiałby skutkować przeznaczeniem tej działki pod cmentarz.

Ktoś mógłby tutaj powiedzieć, że jeszcze jest wiele bezpieczników chroniących przed taką sytuacją. Niestety zachowanie ważnego architekta miejskiego i członka Zarządu Miasta na posiedzeniu Komisji Ładu Przestrzennego w sprawie MPZP mojego osiedla Anin nie dają poczucia bezpieczeństwa.

Z poważaniem,  
Mariusz Umecki,  
radny Osiedla Anin,  
Przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Mazowieckiego Parku Krajobrazowego

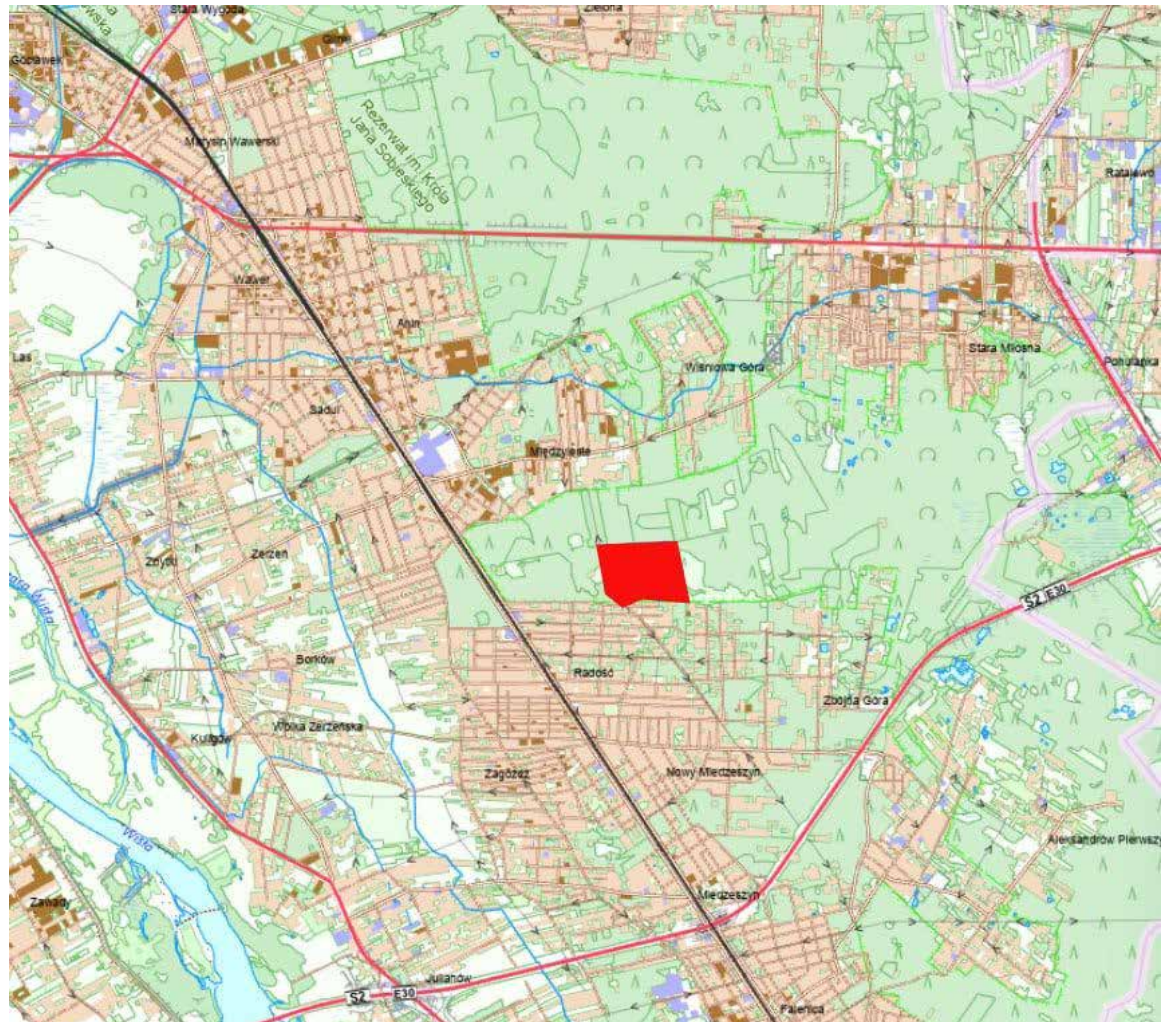
Warszawa, 31 marca 2026 r.

w sprawie: skargi na radnego Mikołaja Wasiewicza, przewodniczącego Komisji Ładu Przestrzennego i Ochrony Środowiska.

Szanowny Panie! W odpowiedzi na Pana pismo, po zasięgnięciu opinii prawnika, informuję, iż obowiązujące prawo nie daje podstaw do rozpatrywania przez radę dzielnicy skargi na radnego.

Zgodnie z art. 227 k.p.a. przedmiotem skargi może być, w szczególności, zaniedbanie lub nienależyte wykonywanie zadań przez właściwe organy albo przez ich pracowników, naruszenie praworządności lub interesów skarżących, a także przewlekłe lub biurokratyczne załatwianie spraw, Wyliczenie to jest jedynie przykładowe, w związku z czym przedmiotem skargi może być każda negatywna ocena działalności organu administracji publicznej lub innego podmiotu (np. organizacji społecznej), któremu zlecono wykonywanie zadań publicznych oraz ich pracowników i funkcjonariuszy.

Właściwość poszczególnych organów do rozpatrywania skarg została z kolei określona w art.



Fragment z projektu wniosków do planu ogólnego: „Sugeruje się rozważenie jeszcze innych lokalizacji dla wyznaczenia strefy cmentarza, zwłaszcza na terenach Skarbu Państwa, np. na dz. ew. 38 obręb 31165 w rejonie ul. Wołęcińskiej.”

229 k.p.a. Zgodnie z ust. 3 tego artykułu rada gminy uprawniona jest jedynie do rozpatrzenia skargi złożonej na wójta (burmistrza lub prezydenta miasta) i kierowników gminnych jednostek organizacyjnych, z wyjątkiem spraw, należących do zadań zleconych z zakresu administracji rządowej. Co istotne, zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem przepisy określające kompetencje rady gminy w zakresie rozpatrywania skarg nie mogą być interpretowane rozszerzająco.

Z powyższego wynika więc wprost, że rada dzielnicy posiada kompetencje do rozpatrzenia skargi na organ wykonawczy dzielnicy, nie ma natomiast uprawnień by rozpatrywać skargę na przewodniczącego komisji rady dzielnicy. Przewodniczący komisji rady dzielnicy nie jest organem, a skarga złożona na niego jest w istocie skargą na radnego. W konsekwencji, stwierdzić należy, iż w obowiązującym stanie prawnym brak jest organu, który byłby uprawniony do rozpatrzenia skargi na sposób wykonywania mandatu radnego, czy też władnego do uchylenia

mandatu radnego z przyczyn nie wypełniania bądź nie wypełniania należycie obowiązków radnego.

Nadmienić nadto należy, iż w obowiązującym porządku prawnym sprawowanie mandatu radnego — zgodnie z przyjętą zasadą mandatu niezwiązanego — nie może być w żaden sposób ograniczane, tak przez wyborców jak i samą radę. Zgodnie z treścią art. 23 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym radny obowiązany jest kierować się dobrem wspólnoty samorządowej gminy. Radny utrzymuje stałą więź z mieszkańcami oraz ich organizacjami, a w szczególności przyjmuje zgłaszane przez mieszkańców gminy postulaty i przedstawia je organom gminy do rozpatrzenia, nie jest jednak związany instrukcjami wyborców. Za wyniki zgodnych z prawem działań wynikających z wykonywania mandatu radny ponosi przed wyborcami jedynie odpowiedzialność polityczną, która jest weryfikowana podczas wyborów do rady następnej kadencji (vide: wyr. WSA z 22.8.2013 r., II SA/Ke 490/13, Legalis).

Przepis art. 23 ustawy o samorządzie gminnym statuuje tym samym zakaz ograniczania swobody radnego w wykonywaniu mandatu, w ramach konstytucyjnie chronionej wolności sumienia (art. 53 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej). Co istotne, także w innych ustawach regulujących kwestie związane z mandatem radnego, w szczególności w ustawie z dnia 5 stycznia 2011 r. Kodeks wyborczy, brak jest przepisu, który zezwalałby na ograniczenie swobody radnego w wykonywaniu przez niego mandatu. W konsekwencji, uznać należy, iż skoro aktywność radnego nie może być przez radę reglamentowana, nie istnieje również upoważnienie do jego dyscyplinowania.

Powyższe stanowisko zostało potwierdzone - także obszernie w orzecznictwie sądów administracyjnych.

Z poważaniem,  
Przewodniczący  
Rady Dzielnicy Wawer  
m.st. Warszawy  
Michał Tomasz Żebrowski

SAMORZĄD. Przykłady potencjalnego marnotrawienia środków publicznych.

# Budżet obywatelski - subiektywny przegląd

Znamy już listę projektów dopuszczonych przez urzędników do głosowania w kolejnej, już jedenastej, edycji budżetu obywatelskiego m.st. Warszawy. Poniżej znajduje się subiektywny przegląd i ocena wybranych projektów, które wg autora tego artykułu, nijak się mają do idei, które leżały u stóp powstawania tego projektu.

Pozwoliłem sobie tylko spojrzeć na projekty dzielnicowe oraz osiedlowe - lokalne dla Międzylesia i Radości. Domniemywam, że podobna skala dziwnych projektów jest w pozostałych osiedlach naszej dzielnicy, jak i zapewne przekrojowo w całej Warszawie. Wybrałem sobie sortowanie po kwotach - od największej i już na początku lekkie zdziwienie.

## Bezpłatna pomoc za 300 tysięcy

„Bezpłatna pomoc psychologiczna dla dzieci i młodzieży oraz dorosłych” - za skromne 300 000 złotych polskich dla dzieci od 6 roku życia, aż do wieku „sky is the limit”... Projekt przewiduje 600 godzin spotkań - indywidualnych konsultacji dla dzieci i młodzieży z psychoterapeutami / psychologami, za jedyne 250 pln / godzinę co przemnożone przez 600 godzin da nam skromne 150 000,00 PLN. Tymczasem w Narodowym Programie Zdrowia, organizowanym przez rząd RP, mamy taki dokument, który można bez problemu wyszukać w internecie - „Wykaz i Wytyczne dot. Kosztów Referencyjnych”, i w tym rządowym programie sama konsultacja za 1 godzinę wyceniania jest w kwocie 75-180 zł/h z adnotacją, że koszt obejmuje także opracowanie materiałów dydaktycznych. Wysokość wynagrodzenia zależy od kwalifikacji prowadzących, liczby i wielkości grup oraz liczby godzin zajęć. Dotyczy również konsultacji indywidualnych. Stawki wyższe niż 140 zł winny być zarezerwowane dla psychologa posiadającego tytuł specjalisty w dziedzinie psychologia kliniczna lub psychologa w trakcie specjalizacji w dziedzinie psychologia kliniczna lub psychologa, lub osoby posiadającej certyfikat psychoterapeuty, lub osoby ubiegającej się o otrzymanie certyfikatu psychoterapeuty, udzielającej świadczeń - w każdym przypadku z udokumentowanym, co najmniej 2-letnim doświadczeniem w pracy klinicznej.

Czy to próba rozboju w biały dzień w białych rękawiczkach, czy też próba kradzieży zuchwałej - tego nie wiem, prawnikiem nie jestem.

## Anonimowy pszczelarz

Kolejny temat to pszczoły, tak czytam i czytam, odniosłem nieodparte wrażenie, że gdzieś ja o tym już czytałem. Sprawdzam historię projektów z roku zeszłego dostępną na stronach BO, porównuję z rokiem bieżącym i widzę, że ktoś, kto chce pozostać anonimowy (zgłosił projekt jako „osoba”, bo tak się ktoś podpisał przy zgłaszaniu projektu), poszedł na łatwiznę i zrobił kopiuje-wklej.

Jako pszczelarz - pasjonat - hobbysta, po zobaczeniu tych kwot, ucieszyłem się niezmiernie, że czytałem to w pozycji siedzącej, bo gdybym przy czytaniu był w pozycji stojącej to lektura tego projektu zwala z nóg... Niestety jak się już coś raz zobaczy, to nie da się tego „odzobaczyć”. I tak właśnie jest w tym projekcie. Niektóre pozycje jestem w stanie zrozumieć, wszak kombinezon / bluza z kapeluszem może się zniszczyć przy intensywnym użytkowaniu, ale podstawowy sprzęt po 1 roku nie wymaga wymiany - tak jak dużo pasieczne do podważania ramek, podkurzacz do uspokajania pszczół, czy też zmiotka do czyszczenia ramek. Również sprzęty większego gabarytu jak miodarka, sito oraz odsklepiacz do plastrów nie są raczej jednoroczne... Rozumiem, że część roślin miododajnych jest jednoroczna i co roku trzeba je siać. Natomiast kwota 50 000 na prowadzenie pasieki zaciękała mnie najbardziej. Nie tylko ze względu na to, że jest najdroższą pozycją, ale też dlatego, że jest tak enigmatycznie opisana - „prowadzenie pasieki” - wszak jest to pojęcie dość szerokie i każdy czytelnik może sobie sam dopowiedzieć, co się może zawrzeć w tym zwrocie.

## Środki na „dzikie koty”

Następnie pozwoliłem sobie przejrzeć projekty ogólnodzielnicowe i tutaj też nie ma rewelacji. Dla przykładu 50 000 pln jest przeznaczony w projekcie pt „Pomoc dla kotów wolno żyjących w Wawrze”, ale zaraz, koty domowe to nie są dzikie zwierzęta w naszym kraju (poza oczywiście ich kuzynami: rysiem i żbikiem, ale ten projekt

2026	2027
<b>„Pszczoły apelują - tu jest nasz dom”. Utrzymanie pasieki edukacyjnej, warsztaty, miodobranie sąsiedzkie</b>	<b>„Pszczoły apelują - tu jest nasz dom”. Utrzymanie pasieki edukacyjnej, warsztaty sąsiedzkie</b>
Utrzymanie pasieki edukacyjnej w dzielnicy, która poszerza wiedzę o ekologii, pszczołach i owadach zapylających wśród młodych i dorosłych mieszkańców Wawra. Projekt zakłada również realizację wspólnie z mieszkańcami prac wokół pasieki wraz z warsztatami, degustacją pszczelich produktów, sąsiedzkim miodobranem.	Utrzymanie pasieki edukacyjnej w dzielnicy, która poszerza wiedzę o ekologii, pszczołach i owadach zapylających wśród młodych i dorosłych mieszkańców Wawra. Projekt zakłada również realizację wspólnie z mieszkańcami prac wokół pasieki wraz z warsztatami, degustacją pszczelich produktów, sąsiedzkim miodobranem
<b>Wstępny kosztorys:</b> <ul style="list-style-type: none"> <li>3 000 zł na zakup środków ochrony pszczół i podstawowego sprzętu pszczelarskiego;</li> <li>2 500 zł na ubrania ochronne;</li> <li>5 000 zł na odstojniki, słoiczki, formy silikonowe, syrop, ciasto itp.;</li> <li>3 000 zł na rośliny miododajne;</li> <li>50 000 zł na prowadzenie pasieki;</li> <li>500 zł na promocję.</li> </ul>	<b>Wstępny kosztorys:</b> Szacunkowe zestawienie kosztów realizacji projektu: <ul style="list-style-type: none"> <li>2 500 zł na zakup środków ochrony pszczół i podstawowego sprzętu pszczelarskiego;</li> <li>2 500 zł na ubrania ochronne;</li> <li>5 000 zł na odstojniki, słoiczki, formy silikonowe, syrop, ciasto itp.;</li> <li>4 500 zł na rośliny miododajne;</li> <li>50 000 zł na prowadzenie pasieki;</li> <li>500 zł na promocję.</li> </ul>

Porównanie tożsamyh projektów budżetu obywatelskiego na 2026 i 2027 rok

je wyklucza, one żyją poza miastem - w lasach i unikają kontaktu z ludźmi). Więc jak to jest, mamy się jako mieszkańcy „zrzucić” na bezdomne koty w imię jakich racji? Jeśli ktoś jest ich wielbiciele, niech sobie je zabierze do domu i da im przysłowiowy „wikt i opierunek” ze swoich własnych środków. Warto zaznaczyć, że wg ostatnich badań, takie właśnie bezpieczne koty, odpowiadają za zabicie w Polsce niemal 144 mln ptaków oraz ponad 600 mln małych ssaków. Koty polują instynktownie, a ich ofiarami padają najczęściej małe ptaki gniazdujące na ziemi lub w krzewach, co wpływa na spadek bioróżnorodności...

## Dofinansowanie dla ptaków

A jak już jesteśmy przy ptakach to zatrzymajmy się na chwilę, bo i dla nich mamy coś dobrego - projekt „Chronimy i poznajemy ptaki w lasach Dzielnicy Wawer - utrzymanie skrzynek lęgowych i wycieczki ornitologiczne”. Czy ma to sens? Wydamy 36 000 pln na ptaki, które i tak sobie poradzą bez naszej pomocy, no chyba że ten projekt ma drugie dno i tak naprawdę chodzi o to byśmy dostarczyli więcej pokarmu dla kotów wolno żyjących, czyli bezpiecznych...

## Płatna jazda rowerem

Kolejny ciekawy projekt to „Wawerska rowerowa masa krytyczna im. Henryka Łasaka”. To

jest projekt o tym, jak jeździć na rowerze i jeszcze coś z tego mieć... Ciekawe, że nikt nie stworzył jeszcze projektu mas krytycznych kierowców, którzy czekają na poprawę infrastruktury drogowej oraz nowe drogi. Przecież autem jeździ się cały rok, a rower to środek lokomocji sezonowej mając na uwadze nasze położenia na globusie i klimat jaki mamy w kraju na Wisłą...

## Pełny etat dla seniorów

Kolejny sportowy projekt to „Pilates na reformerach dla Seniorów 55+ - bezpłatne zajęcia ruchowe oraz warsztaty z psychologiem sportowym w Wawrze”. Sam tytuł nie brzmi szczególnie zachęcająco, moja mama jest już w wieku 60+, i jak ktoś powie do niej „seniora”, to ciśnienie krwi się podnosi tak jakby wypła podwójne espresso. Mi również ciśnienie się podniosło, bo po zapoznaniu się ze szczegółami tego projektu, nie ma w jego treści najważniejszej informacji - dla jakiej liczby seniorów jest on skierowany? Pięciu, dwudziestu czy też 1500 - nie ma tej informacji, więc możemy się tylko domyślać i nie żałujmy sobie ułańskiej fantazji. Wnioskuje po kosztorysie, że raczej dla dużej miałoby to być grupy, skoro przewidziano wynagrodzenie dla instruktora pilates w kwocie 100 000,00 zł - czyli ok 8 333 brutto za 1 miesiąc - to pewnie będzie jeden etat 40 godzin tygodniowo...

## Plebiscyt pod rozwagę

Czy to próba rozboju w biały dzień w białych rękawiczkach, czy też próba kradzieży zuchwałej - tego nie wiem ze stuprocentową pewnością, prawnikiem nie jestem więc nie wiem, pod który paragraf to da się podciągnąć, w związku z czym pozwolę sobie zostawić Czytelników z tym pytaniem. Dalej już tej listy nie czytałem i nie sprawdzałem, za słabe mam serce, i obawiam się palpacji serca, szkoda życia, mam je tylko jedno.

Natomiast wszystkim głosującym, zalecam rozwagę i dokładne zapoznanie się z projektem, czy rzeczywiście będzie on spełniał kryterium dostępności dla każdego mieszkańca Warszawy i nie tylko. Poza tym, pamiętajmy, że to jest tylko plebiscyt, a nie jak wmawiają nam urzędnicy głosowanie, bo jeśli to głosowanie to, gdzie jest możliwość oddania głosu sprzeciwu lub wstrzymania się od głosu?

Rafał Drobnik  
radny osiedla Radość

**KUPIĘ za gotówkę**

• DZIAŁKĘ, POLE  
• MIESZKANIE

również: zadłużone, udziały,  
nieuregulowany stan prawny itp.

**570 002 004**

SAMORZĄD. Pańskie oko konia tuczy. Patrzymy na to jak gospodarowane są środki publiczne.

# Przeгляд naszych wydatków. Ciąg dalszy.



JAN ANDRZEJEWSKI  
j.andrzejewski@gazetawawerska.pl

**W ubiegłym roku urząd dzielnicy zakupił aparat fotograficzny za 18 000 zł i zwiększył zatrudnienie w wydziale promocji do 8 osób. Teraz podpisuje umowę na zewnętrzne usługi wsparcia medialnego (w tym obsługi fotograficznej) na 40 920 zł oraz zamawia kompleksową obsługę edytorską Kuriera Wawerskiego za 287 000 zł i monitoring mediów za 10 775 zł. Czego nie rozumiecie?**

Powyższe kwoty nie są spektakularne, a ich ujawnienie nie jest efektem wielomiesięcznego śledztwa dziennikarskiego ukoronowanego aferą na miliony zł wywracającą samorząd wawerski. Ale te wydatki są kwintesencją nonszalancji lokalnych władz w wydawaniu naszych pieniędzy. A jest z czego brać, bo coraz więcej Warszawiaków wpada w drugi, boleśnie niski, próg podatkowy (PIT jest głównym dochodem samorządu).

Wracamy więc do publikowania wybranych wydatków z rejestru umów. Tym razem nie bazujemy tylko na tych ze strony <https://bip.warszawa.pl/rejestr-umow>, ale także na materiałach z ostatniej sesji rady (w internecie pojawiają się z opóźnieniem). Naszym celem jest wzmacnianie przejrzystości dzielnicowych finansów oraz inicjowanie dyskusji publicznej dotyczącej wspólnych wydatków.

## Dystrybucja Kuriera za 205 000 zł

Przyjmujemy założenie, że wszystkie wydatki zostały poniesione zgodnie z procedurami, a więc do Państwa oceny pozostawiamy ich zasadność. Część z nich może z góry budzić wątpliwości jak np. zadysponowanie aż 205 000 zł na dystrybucję Kuriera Wa-

werskiego, także do skrzynek. Czy to na pewno jest tak ważne, żeby tę wydawaną przez urząd gazetę mieć dostarczaną „pod nos”, a nie np. odebrać ją ze sklepu czy z basenu? Czy w ogóle musi być edytowana za 287 000 zł przez firmę zewnętrzną, a nie może się tym zająć któryś z 8 etatowych pracowników wydziału promocji? Dla porównania, Gazetę Wawerską edytują w domowych warunkach Rafał Czerwonka i Piotr Grzegorzczak, bez dodatkowych kosztów dla podatnika (w ramach usług radnego, wliczone w dietę 3000 zł miesięcznie).

## Koncert WOŚP a dofinansowanie służby zdrowia

Wartą uwagi jest także pozycja dot. koncertu Aleksandry Szwed podczas finału WOŚP. Koszt 50 000 zł. Czy to źle, że się odbył? Zależy jak Państwo to oceniają, ale należy mieć świadomość, że ta inicjatywa dobroczynna nie przynosi tylko zysków, ale także wydatki ze wspólnej kasy, które mogłyby być bezpośrednio zabudżetowane dla lokalnej służby zdrowia.

## Fundacje

Wiele dotacji pochłaniają różne fundacje. Nie sposób sprawdzić wszystkich, którym to się należy, a którym nie. Opisaliśmy szerzej kontrowersje związane z Fundacją Wawer (artykuł pt. „Rodzina na swoim”, wrzesień-październik 2025 r.). Po raz kolejny dotację na 165 800 zł otrzymała Fundacja Inkubator Technologiczny na rozwój dzielnicowego biznesu. Czy to na pewno jest rolą samorządu, skoro nie znalazł sił i środków np. by zapewnić odpowiednią urzędniczą analizę (z perspektywy interesu lokalnego) projektu przebudowy linii kolejowej? I nie zaproponował wcześniej nawet drobnych korekt, które zminimalizowałyby (na ile to możliwe) negatywne skutki inwestycji.

## Tych wydatków potrzebujemy

Biznes może rozwijać się sam, bez dotacji samorządu, ale analiza skomplikowanych projektów nie obejmuje się bez fachowych urzędników czy innych specjalistów, którym dzielnica zleciłaby takie zadanie. To właśnie takie umowy jak na „usługi doradztwa technicznego w zakresie organizacji

Przedmiot umowy	Podmiot z którym zawarto umowę	Wartość umowy brutto	Okres umowy
Przekazanie dotacji dla Fundacji „Nieograniczony Klub Sportowy”	Fundacja "Nieograniczony Klub Sportowy"	45 000 zł	03.2026-12.2026
Przekazanie dotacji na zadanie publiczne pn. „Ej, AI! Kto tu rządzi? - spektakl o AI, tożsamości, autentyczności oraz kreatywności”	Fundacja Radość dla Ludzi	48 000 zł	03.2026-11.2026
Organizacja i przeprowadzenie profesjonalnego programu szkoleniowo-doradczego, warsztatów oraz spotkań sieciujących Wawerskiego Integratora Przedsiębiorczości 2026 (WIP 2026)	Fundacja Inkubator Technologiczny	165 800 zł	03.2026-12.2026
Dystrybucja dwutygodnika "Kurier Wawerski" do skrzynek na terenie dzielnicy Wawer oraz do punktów odbioru na terenie Wawra wskazanych przez Zamawiającego (ok. 70 punktów), dwa razy w miesiącu.	Kolpodruk Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością	205 429 zł	04.2026-03.2027
Kurier Wawerski - kompleksowa obsługa edytorska 24 numerów z dostępnością cyfrową	Pracownia C&C sp. z o.o.	287 431 zł	04.2026-03.2027
Usługi w zakresie wsparcia obsługi medialnej, w tym fotograficznej, na potrzeby mediów społecznościowych Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy (Facebook) oraz obsługa fotograficzna wydarzeń organizowanych lub współorganizowanych przez Zamawiającego.	BLACK STAR MEDIA Piotr Samsel	40 920 zł	04.2026-03.2027
Monitoring mediów, polegający na przygotowaniu raportu analizującego obecność w mediach ogólnokrajowych, mazowieckich i warszawskich informacji na temat dzielnicy Wawer i Urzędu Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy (...)	Polska Agencja Prasowa S.A. w likwidacji	10 775 zł	04.2026-03.2027
Przekazanie dotacji na zadanie publiczne pn. "Przyjazny Wawer- Sztuka, Pasja, Spotkania."	Fundacja Wawer	50 000 zł	04.2026-12.2026
Przekazanie dotacji na zadanie publiczne pn. "Jubileuszowe turnieje piłkarskie dla dzieci "Radość CUP" o Puchar Burmistrza Dzielnicy Wawer."	Parafialny Klub Sportowy "Radość"	30 000 zł	03.2026-09.2026
Realizacja zadania publicznego pn. Szkolenie sportowe szczególnie dzieci i młodzieży.		47 000 zł	03.2026-12.2026
Przygotowanie i przeprowadzenie cyklu siedmiu gier rodzinnych pn" Wędrówki Wędrowców Wawerskich" dla mieszkańców Dzielnicy w ramach 75-lecia przyłączenia Wawra do Warszawy.	Siemiankowo - Katarzyna Szewczyk	77 000 zł	04.2026-12.2026
Realizacja działań szkoleniowych, organizacyjnych, koordynacyjnych oraz administracyjnych związanych z przygotowaniem i przeprowadzeniem Warszawskiej Olimpiady Seniorów.	Sadomski Jacek	34 076 zł	04.2026-10.2026
Usługi doradztwa technicznego w zakresie organizacji ruchu podczas modernizacji linii kolejowej nr 7 na terenie Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy.	GT Inżynieria Ruchu mgr. inż. Grażyna Szyller	20 000 zł	02.2026-04.2026
Świadczenie usług mobilnego ekodoradcy	Paweł Sapalak	94 430 zł	01.2026-12.2026
Realizacja zadania publicznego pn. Koncert Aleksandry Szwed w ramach 34.Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.	Wawerskie Centrum Kultury	50 000 zł	01.2026

ruchu podczas modernizacji linii kolejowej nr 7" (kwota 20 000 zł), są w pełni akceptowalne i potrzebne. Może czas na zlecenie ekspertyzy rozwiązań technicznych umożliwiających posadzenie roślin w bezpośrednim sąsiedztwie przebudowywanej linii kolejowej? Na pewno wawerski podatnik nie będzie oszczędzał na takich priorytetach.

Zaznaczamy więc, że pojawienie się danej pozycji w powyższym zestawieniu, nie jest równoznaczne z naszą negatywną oceną danego wydatku. Są to po prostu przykładowe umowy wybrane do

Państwa wglądu. Przejrzystości nigdy za wiele.

Po poprzednich publikacjach odzywali się mieszkańcy sugerujący pogłębienie wiedzy o niektórych wydatkach. Zaznaczamy, że nie jesteśmy zawodowymi dziennikarzami (tym bardziej nie śledczymi), dlatego zapraszamy do współuczestnictwa w tej społecznej kontroli. Jesteśmy mieszkańcami piszącymi dla mieszkańców. Drażnie Państwo w urzędzie (np. w trybie dostępu do informacji publicznej) albo dyskutujcie na te tematy z radnymi, którym Państwo zaufali (obojętnie z którego ugru-

powania), gdyż kontrola działań samorządu to podstawowy obowiązek naszych przedstawicieli.

LEMAG TV-SAT

Anteny satelitarne,  
naziemne oraz dekodery  
tv naziemnej

SPRZEDAŻ - MONTAŻ - NAPRAWA

22 815 47 25  
501 123 566

[www.lemag-tvsat.waw.pl](http://www.lemag-tvsat.waw.pl)

SAMORZĄD. Praca dzielnicowej rady.

## Głupia sprawa



RAFAŁ CZERWONKA  
RADNY DZIELNICY WAWER  
r.czerwonka@gazetawawerska.pl

Już na samym początku marcowej sesji Rady Dzielnicowej Wawer wskazałem, że w materiałach, któ-

re otrzymali radni (w elektronicznym systemie esesja) brakuje treści dwóch uchwał, które miały być na tej sesji głosowane. Brakujące projekty uchwał dotyczyły dwóch punktów: wprowadzenia na terenie miasta ograniczeń w godzinach nocnej sprzedaży alkoholu oraz ustalenia maksymalnej liczby zezwoleń na sprzedaż alkoholu. Na mój wniosek przewodniczący rady poprosił pracowników obsługi rady o sprawdzenie czy te materiały są dostępne dla radnych i przeszliśmy do procedowania porządku obrad.

Ku mojemu zdziwieniu, kiedy niespełna dwie godziny później doszliśmy już do wspomnianych punktów, w dalszym ciągu nie były w nich zawarte konkretne projekty uchwał, które miały być w tych punktach zaopiniowane przez radę w głosowaniu. Jeszcze raz poprosiłem o udostępnienie stosownych projektów uchwał, i po przebicciu się przez odpowiedź przewodniczącego w stylu „z moich informacji wynika, że one tam są”, wskazałem, iż to co mamy zawarte w materiałach nie jest przedmiotem głosowań. W materiałach były bowiem zawarte uchwały Rady m.st. Warszawy, dopiero zapowiadające i zobowiązujące przesłanie właściwych

projektów uchwał radom dzielnic. Ogłoszono 10 minut przerwy, a ze strony przewodniczącego, już poza protokołem, padło sakramentalne: „Czy my w ogóle mamy te uchwały?”

### Małe niedopatrzenie

Stosowne projekty uchwał na szczęście się znalazły. Po przerwie przewodniczący potwierdził, że „faktycznie nastąpiło małe niedopatrzenie” i że treści uchwał, o których mieliśmy właśnie rozpocząć dyskusję nie były załączone do materiałów dla radnych. Nikt zatem z radnych nie miał okazji wcześniej się z nimi zapoznać. Zdumiewające jest to, że nikt wcześniej tego nie zauważył. Nie wiem też, w jaki

sposób pozytywnie zaopiniowała te uchwały - widma Komisja Społeczna, skoro nie dysponowała ich treścią. Gdybym nie zwrócił na to uwagi w czasie sesji, także dzielnicowa rada głosowałaby nad czymś, czego nikt nie widział. Trochę to śmieszne i głupie, ale jednocześnie straszne.

### Instykt stadny

No bo o czym to świadczy? Albo o tym, że nikt nie czyta projektów uchwał, albo o tym, że nawet jeśli ktoś je czyta, to jednak bez zrozumienia. A może, co jeszcze gorsze, świadczy to o tym, że niektórzy nawet nie potrzebują niczego czytać, aby wiedzieć jak zagłosować.

HISTORIA DZIELNICY. Na kartkach pocztowych.

## Wawerskie pocztówki

Pierwsze profesjonalne pocztówki z terenu Dzielnic Wawer pojawiły się w okresie międzywojennym za sprawą Polskiego Towarzystwa Księgarń Kolejowych „Ruch” założonego w 1918 r. przez znanych warszawskich księgarzy Jana Gebethnera i Jakuba Mortkowicza. Ukazały się wtedy pocztówki prezentujące dworce kolejowe w Wawrze, Radości i Międzyzlesiu oraz seria trzech kart z centrum Falenicy.

Autorem fotografii wykorzystanych w tych wydawnictwach był Jan Wołyński (1882-1929), znany warszawski malarz i fotograf, kierownik pracowni fotograficznej Zachęty, a także kierownik artystyczny Tygodnika Ilustrowanego. Pocztówki te były szeroko rozpowszechniane zarówno w okresie międzywojennym jak i w pierwszym dziesięcioleciu po zakończeniu wojny.

P. Cyran



RADOŚĆ. Dworzec kolejki wąskotorowej

Fot. J. Wołyński.



FALENICA. Tutej.

Fot. J. Wołyński.



RADOŚĆ. Dworzec kolejowy.

Fot. J. Wołyński.



WAWER. Dworzec kolejowy.

Fot. J. Wołyński.

ŚRODOWISKO. Dzicze stołówki.

# Ludzie, śmieci i dziki



JAKUB GRYZ  
j.gryz@gazetawawerska.pl

## Ludzie

Odbiór odpadów komunalnych jest ostatnio jednym z najgorętszych tematów poruszanych w mediach i bezpośrednich rozmowach mieszkańców Wawra. Faktem są piętrzące się wzdłuż ulic stosy pojemników na odpady, pustych i pełnych worków wszelakich kolorów i zawartości. Wszyscy zastanawiają się kiedy pojawią się śmieciarki, skąd wziąć nowe pojemniki i jak pozbyć się starych. W całej tej debacie pomijana jest jednak zasadnicza kwestia dotycząca źródła tych odpadów.

Większość mieszkańców bezrefleksyjnie generuje ogromne ilości śmieci, nie zastanawiając się nawet co się z nimi finalnie dzieje. Każdy oczekuje, że ktoś odbierze odpady i coś z nimi zrobi. Masa śmieci sukcesywnie rośnie, produkujemy ich coraz więcej i więcej, często są to odpady trudne do przetworzenia, ponownego wykorzystania i realnie nikt nie wie co z nimi zrobić. Coraz bardziej kontrowersyjny jest również zryczałtowany sposób naliczania opłat za wywóz śmieci. Każdy właściciel domu jednorodzinnego płaci tyle samo, bez względu na to czy budynek jest zamieszkiwany przez jedną starszą osobę, czy też jest w praktyce hotelem robotniczym z kilkudziesięcioma lokatorami.

## Śmieci

Polak wytwarza rocznie blisko 400 kg odpadów komunalnych. W skali UE to bardzo mało. Statystyczny Duńczyk i Austriak wyrzucają ponad 800 kg śmieci rocznie. Niestety, wraz ze wzrostem zamożności szybko gonimy unijną śmieciową czołówkę. Co roku masa generowanych przez nas śmieci wzrasta o ponad 5%, w ciągu dekady produkcja odpadów w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrosła o około 40%. Nic nie wskazuje aby ten trend się zatrzymał. Również poziom recy-

klingu odpadów jest alarmująco niski. Trudno znaleźć precyzyjne dane, różnią się one w zależności od źródła, przyjętej metodyki i terminologii, ale zawiera się on w przedziale 15-35%. Aby podnieść statystyki recyklingu i zbliżyć się do unijnych wymagań, zaczęto odbierać od mieszkańców odpady BIO. Najslabiej wypada recykling tworzyw sztucznych, lepsze wyniki osiągamy w przypadku aluminiowych puszek i papieru.

Już sam system odbioru odpadów generuje śmieci w postaci worków z tworzywa sztucznego, w skali UE są to gigantyczne ilości. Mało kto zauważa śmieciowy problem, po prostu wystawiamy przed płot coraz więcej worków, mamy większe śmietniki, za ich odbiór płacimy więcej, odpady prędzej lub później ktoś zabiera i po kłopotcie. Ponad 10 lat temu próbowałem się dowiedzieć co realnie dzieje się z odpadami, które wkładam do worków. Pomimo licznych starań nie dowiedziałem się wiele, a uzyskane informacje nie były optymistyczne. Media regularnie donoszą o śmieciowych mafiach, płonących składowi-

skach, odpadach wywożonych do lasów i zatrzymywanych na granicy ciężarówkach wypełnionych śmieciami.

Rosną tzw. oceaniczne plamy śmieci, w praktyce to pływające wyspy zajmujące coraz większe połacie oceanów. Największa z nich ma ponad 1,6 mln km<sup>2</sup>, jest więc pięć razy większa od Polski. Mikroplastik przeniknął już do najodleglejszych obszarów naszej planety, znajdziemy go w glebie, powietrzu, wodzie, rybach, owocach, warzywach oraz naszych ciałach. Jednym słowem nasza cywilizacja nie radzi sobie ogromem produkowanych śmieci. Poza składowaniem, najpowszechniejszym sposobem na walkę ze śmieciami jest ich spalanie. Nie jest to jednak rozwiązanie przyszłościowe w świetle celów klimatycznych UE. Jedynym sposobem jest więc ograniczenie produkcji śmieci. Do tego jednak nie kwapi się światowy biznes, oparty na konsumpcjonizmie, czyli sprzedawaniu ludziom rzeczy, których nie potrzebują. Realnie taniej jest wyprodukować plastikową butelkę z ropy lub gazu, niż z surowców wtórnych.

Z Polski, po krótkim epizodzie, zniknęły również wielorazowe butelki z tworzyw sztucznych. Obecnie mamy, budzące zdziwienie, butelkomaty. Dotychczas obowiązywała zasada odkręcania butelek, gniecienia ich i wrzucania do żółtego worka. Korek najlepiej było oddać na cele charytatywne. Obecnie sytuacja zmieniła się diametralnie, już nie odkręcamy, nie gnecimy, tylko wkładamy do butelkomatu. W praktyce idzie to opornie, większość ludzi nie za bardzo rozumie skąd ta zmiana, padają pytania ile kosztuje taki butelkomat, dlaczego napoje podrożały i ile odpadów będzie z zepsutych butelkomatów. To jednak temat na inny artykuł.

Faktem jest, że zasadniczym problemem jest nie to co robić ze śmieciami, ale jak zmniejszyć ich ilość. Starsi mieszkańcy Wawra pamiętają jeszcze czasy gdy problem śmieci nie istniał. Po prostu, jeszcze 50 lat temu, ze znacznych obszarów dzielnicy śmieci nikt nie odbierał, bo ich nie było. Rzadkością były opakowania z tworzyw sztucznych, metalowe puszki itp. Butelki szklane były zwrotne, zakupiony z wielkim trudem telewizor lub lodówkę użytkowano, naprawiono, konserwowano przez dziesięciolecia. Buty naprawiał szewc, skarpetki cerowała babcia,

zabawki przechodziły z pokolenia na pokolenie. Makulaturę dzieci musiały obowiązkowo przynosić do szkoły, podręczniki oddawano młodszym uczniom itd. Żywność była trudnodostępna więc nikt jej nie marnował. Resztkami kuchennymi karmiono psy, drób, króliki a nawet nutrie. Mielśmy więc gospodarkę obiegu zamkniętego, do której obecnie dąży cała UE. Kubły na odpady i śmieciarki pojawiały się głównie w obszarze zabudowy wielorodzinnej, przy zakładach pracy, bazarach itp. Oczywiście świat się diametralnie zmienił. Jesteśmy bajecznie bogaci w porównaniu do okresu komunistycznego reżimu, ale czy te wszystkie śmiecie są nam naprawdę potrzebne do szczęścia?

## Dziki

Wszelkie wystawiane za płot odpady wzbudzają oczywiście zainteresowanie zwierząt, głównie dzików, ale również lisów, kun, wron, srok i kawek. Media obiegają zdjęcia powywracanych śmietników i rozwleczonych wzdłuż ulic śmieci. Trzeba jednak na sprawę patrzeć obiektywnie, winę za takie zdarzenia ponoszą ludzie, a nie dziki. Wystawione przed furtkę odpady to nic innego jak wielka stołówka, a raczej renomowana restauracja, dla dzikich zwierząt.



Worek z odpadami to stołówka dla zwierząt fot. J. Gryz

Aby zrozumieć dlaczego się tak dzieje musimy na chwilę porzucić głęboko zakorzeniony w nas antropocentryzm i postawić się na miejscu dzika. To duże zwierzę mające znaczne zapotrzebowanie energetyczne. Przez całą zimę zalegała gruba pokrywa śnieżna, często dodatkowo w wierzchniej warstwie pokryta lodem.

Dzik ma krótkie nogi i przemieszczanie się takich warunkach jest dla niego bardzo męczące. Regularnie można było obserwować dziki chodzące „gęsiego”, najpierw najsilniejszy osobnik, torujący drogę, za nim reszta rodziny. Oczywiście łatwiej chodzić w miejscach, gdzie nie ma śniegu np. ulicą lub chodnikiem. Podobnie robimy my, dlatego więc dziwimy się, że robią tak dziki? Silny mróz zwiększa dodatkowo zapotrzebowanie na energię niezbędną do utrzymania temperatury ciała. W lasach nie było zbyt dużo jedzenia. Minionej jesieni, z powodu przymrozków i suszy, praktycznie nie owocowały dęby, nie było więc żołędzi. Ściółka i gleba były zamrożone.

Dzik ma bardzo dobrze rozwinięty zmysł węchu, zawartość naszych śmietników wyczuwa i rozpoznaje z odległości ponad kilometra. To co dla nas jest odpadem, dla dzika oznacza wyborne przysmaki. Obecnie ludzie nie wiedzą już czym jest głód, dzikie zwierzęta doświadczają go regularnie. Wyobraźmy sobie sytuację, gdy przez trzy dni nic nie jedliśmy, jest zimowa mroźna noc i nagle mamy do dyspozycji nieograniczone zasoby najlepszego jedzenia.

Tak czuje się dzik idący ulicą, wzdłuż której wystawiany nasze śmieci. Trudno więc mieć do niego pretensje, że skorzystał z tak obfitej stołówki, którą mu zaoferowaliśmy.

W przeszłości, gdy śmietniki były metalowe, nikt nie zostawiał ich na noc poza posesją. Część ludzi budując ogrodzenia, uwzględniała w nich specjalną wiatę na śmietniki dostępną z obu stron. Panowie odbierający śmieci mieli otwartą furtkę od strony ulicy i cały system sprawnie działał. Jeśli ktoś nie miał takiej konstrukcji w płocie i nie wystawił rano pojemnika, to panowie ze śmieciarki dzwoniли do furtki prosząc o wystawienie pojemników. Odpady nie zalegały dniami i nocami przed ogrodzeniem, tak jak obecnie.

dr hab. Jakub Gryz  
prof. Inst. Badawczego Leśnictwa  
mieszkaniec Wawra

SAMORZĄD. Głos ekspertów, głos ludu.

## Dziko na komisji



PIOTR GRZEGORCZYK  
RADNY DZIELNICY WAWER  
p.grzegorzczak@gazetawawerska.pl

W czwartek 16 kwietnia, w ramach posiedzenia wawerskiej Komisji Ładu Przestrzennego i Ochrony Środowiska, odbyła się na Żegańskiej debata nt. postępo-

wania z rozrastającą się populacją wawerskich (warszawskich) dzików.

Tak jak można się było spodziewać – opinie mówców były nader spolaryzowane, a temperatura spotkania sporo wyższa od średniej.

Jeśli ktoś nie był, to opiszę topografię sali obrad Urzędu Dzielnicy: ma kształt bardzo wydłużonego prostokąta, na którego zwieńczeniu znajduje się stół prezydyalny. Od tego stołu, prostopadle, ciągnie się główny stół, przy którym debatuje Rada Dzielnicy. Na drugim końcu sali ustawione są krzesła dla gości – widownia (w porywach

40 miejsc). W zasadzie wygląda to, jakby goście siedzieli w innym pomieszczeniu – bez mikrofonów nikt nikogo nie słyszy, a głośnie wypowiedzi brzmią jak impertynenckie. Sam opisany podział na strefy „zasiedzenia” ustanawia niepisaną hierarchię obecności, bez względu na intencje. To zawsze źle rokuje, zwłaszcza kiedy pojawia się większa grupa mieszkańców. Nie inaczej było w czwartek.

Komisja trwała ponad 4 godziny i, pomimo, że padły (czasem wykrzywane) w jej trakcie główne tezy, to sposób jej prowadzenia przez przewodniczącego M. Wasiewicza był wg mnie nieprzemysłany i nieudolny. Do tego stopnia, że występujący radny Popiołek (wcześniej klub radnych PiS, obecnie niezrzeszony) pożałował, że wśród uczestników brakuje ekspertów.

To nie była prawda. Przewodniczący nie wywołał na samym początku z grupy gości przybyłych ekspertów „strony społecznej”, o których dopuszczenie do głosu głośno postulowano jeszcze 2 godziny po rozpoczęciu spotkania. Mając świadomość jak gorący temat przyjdzie nam omawiać i ile osób chciałaby zabrać głos (bo przecież na dzikach znamy się wszyscy) M. Wasiewicz nie wprowadził czytelnej hierarchii wypowiedzi z limitami czasowymi. Skutkiem tego część osób, także radnych, wyszła w trakcie.

Wypowiadający się radni w większości mogli nie mówić nic, ponieważ ich wiedza nie wykraczała poza osobiste doświadczenia. Natomiast warto było, na samym początku, wysłuchać głosów eksperckich. Takim głosem było niewątpliwie wystąpienie przedstawiciela Lasów Miejskich – podał statystyki, sposoby reagowania, prognozy.

Dopuszczony po ponad 2h do głosu dr Robert Skrzypczyński mówił kompetentnie, choć za długo. Niepotrzebne było wzajemne licytowanie się statystykami i metodologią liczenia wzrostu dziczej populacji, zagrożeń, incydentów... Dzików na pewno w ciągu ostatnich lat przybyło.

Żałowałem, że głosu nie zabrał dr Jakub Gryz, pracownik naukowy SGGW, stały felietonista Gazety Wawerskiej, który o dzikach pisał u nas wielokrotnie i wyjątkowo kompetentnie. Wyszedł zdegustowany w 3-iej godzinie.

Najbardziej zapamiętałem głos dyr. Podgórskiego z Lasy Miejskie - Warszawa, który oznajmił, że w zasadzie mamy do czynienia z nowym gatunkiem – „dzikiem miejskim” - nie lubiącym lasu, a bardzo dobrze czującym się wśród śmietników, ciepłych osiedlowych grajdołów, stref pozbawionych drapieżników. Dzik ów nie lubi, nie potrafi, nie chce - ryć za pokarmem w leśnym poszyciu czy na polach. W mieście ma wszystko – odpady „bio” w piątki-świętki, zmieszane w czwartki na Zerzniu, a w poniedziałki w Aninie. Beton oddaje nocami upragnione ciepło. Wszyscy schodzą mu z drogi.

Niczego nie ustalono. Ja sam mam być może większe pojęcie o problemie, ale nie doczekałem wyraźnych konkluzji, rozwiązań, kierunków działań wartych wdrożenia. Jestem dodatkowo stygmatyzowany literaturą dziecięcych wieszczów - „dzik jest zły”, a „murynek Bambo chodzi po drzewach”. Kropka.



Fot.: Piotr Proszowski, Otwock zimą.

## ŚRODOWISKO. Prestiż czystego „Wieloryba”, czyli Akcja Czysta Rzeka



DOROTA WROŃSKA  
d.wronska@gazetawawerska.pl

W sobotę 18 kwietnia odbyła się akcja „Czysta Rzeka” - sprzątnięcie brzegu Wisły na odcinku odciętego starym wiślanym korytem zwanym „Kępą Wieloryb”. Akcję zorganizowali „Strażnicy Rzek” - działacze Fundacji WWF. Towarzyszyli im liczni wolontariusze. Przeczytajcie dlaczego było warto.

### Warszawa na czele świata

W międzynarodowych rankingach miast, opartych na ocenach turystów Warszawa wypada wysoko. Według Forbesa to czwarte na świecie miasto pod względem czystości, a trzydzieste drugie pod względem atrakcyjności. W tych rankingach wiele pochwał zbieramy za ilość i jakość przestrzeni zielonych, a prawobrzeżne, naturalne wybrzeże Wisły nie ma sobie równych. Można się zastanawiać czy

liczną grupę działaczy, która stała się na wezwanie Strażników Rzek WWF przyciągnął tu elitarny smak imprezy. Trudno zrozumieć ludzi, którzy w sobotę, zamiast próżnować byli gotowi sprzątać na kłęczkach. Czyżby po to żeby zaspokoić swoją próżność?

### Posmak raj

Dzięki takim akcjom jak „Czysta Rzeka” na błoniach kępy Wieloryb jest czystej niż na francuskich polach Elizejskich. W mitologicznej idei pól Elizejskich błędzenie wśród kwiatów było nagrodą za bohaterskie życie. Tyle, że po śmierci, a tu żywym też było wolno. Do tego zrozumienie ze strony zwierząt: maleńkie dziczki – „pasiaczki” ze słodkim piskiem kryły się w zaroślach i nie skarżyły się swoim mamom wcale, bo żadna locha nawet nie chrumknęła. Ten pokój między człowiekiem a innym stworzeniem to biblijny Eden. Jeżeli myślicie, że przesadzam z tą rajskością to nie widzieliście tych perfekcyjnie doskonałych koron kwitnących drzew w kontraście do strzaskanych ogromnych pni wyściełających koryto martwej Wisły. W radosnej myśli, że natura ma prawo robić bałagan bo sama go sprząta rozplywa się codzienna



Strażnicy rzek i największy śmieć - gruba rura, fot. D.Wrońska

udręka każdej domowej gospodyni – są jeszcze wątpięcy?

### Komfort pokoju

Ciągnęłam sobie za jakiś płowy pasek, który pomału wypruwał się z ziemi. Kibicowali mi entuzjastycznie przechodnie z workami w rękach. Wojskowo wyglądał ten pasek. Ciągnąć dalej? Ciągnąć - to nie jest Ukraina. Tam dreszcz niepokoju przed miną pułapką przyszedłby dużo wcześniej. Mieszkańcom wielu państw takich jak Syria, Kambodża czy Mjanma w ogóle

by nie przeszło przez głowę, żeby za coś takiego się brać. Wojna jest tu odległa w czasie, a rzadkie niewybuchy kryją się głęboko w ziemi i w dnie Wisły. Niebo mamy wolne od dronów. A nie – jeden lata. Wygląda jak duża biedronka. Świetnie – ćwiczcie się chłopcy, to się może kiedyś przydać – ale jeszcze nie teraz.

**Żegnaj PRL-** u Niebezpieczne śmieci jednak bywają: na przykład kineskop, całkiem stary ale ciągle gotów implodować. Do tego azbest – wciąż jeszcze się zdarza – mówią Strażnicy Rzek - choć w tym miejscu sprzątam już ósmy rok z rzędu. Azbestu nie przyjmie nawet PSZOK – trzeba go będzie odwieźć do specjalistycznej firmy – ale Strażnicy Rzek z wszystkim sobie radzą. Jaka to ironia, że praca społeczna, która przynosi światowy prestiż staje się skuteczną dopiero w czasach gospodarki rynkowej. Duch komunizmu musi przewracać się w grobie w swojej azbestowej trumnie.

### Sowia cisza

Miernik dźwięku, który na ruchliwej ulicy wskazuje ponad osiemdziesiąt decybeli tu chwilami spada do czterdziestu. To cisza biblioteczna, warunek głębokiego skupienia i zadumy. U mieszczucha przyzwyczajonego do zgiełku może wręcz budzić niepokój, ale szybko pomaga stary instynkt mówiący, że nic groźnego się nie zbliża, skoro ptaki śpiewają. W nocy, gdy dzienne ptaki zamilkną, nasze uszy zaprotestują piszcząc, ale sowy będą mogły wychwycić lot ćmy, a dla nietoperza i jego sona-

ru ta przestrzeń stanie się krystalicznie przejrzysta. Wolność od śmieciowego hałasu to też czystość, a w mieście wielki luksus. Jeśli jednak ciągle są ludzie, którzy chcieliby tę ciszę zburzyć a krajobraz przełamać kolejnym mostem z gonitwą samochodów to niech ich Zielony Pierścień Aglomeracji Warszawy ścisnie!

### Co jeszcze musimy wygrać?

Optywająca Kępę Wieloryb wiślana woda ma jeszcze miły brązowy kolor i dzięki domieszce kąpielowej wody ze Świdra, wciąż zachęca do zanurzenia stóp. Niestety to się kończy kilkaset metrów dalej. Tu, jednym z ujść kanału Wawerskiego, dociera dobrze nam znana woda o martwej aurze Styksu. Z za parawanu drzew wystają, jak wyrzut klimatycznego sumienia, kominy węglowej elektrociepłowni Siekierki. Skromna szata porostów zdradza zimowy smog. Miło się do tej pory czytało o sukcesach, ale przechodząc do wyzwań – będzie ciężiej. Paryż, prześcignięty w czystości, ma w Sekwanie wodę do której wpuścił olimpijskich pływaków. Nasze powietrze – choć się poprawia – ciągle bardziej przypomina Azję niż Europę. Strażnicy Rzek i inni aktywiści, którzy przed chwilą budzili podziw – za chwilę będą nazywani „eko-terrorystami” jeżeli tylko zaczną wymagać i przeszkadzać. Unia Europejska - też zła bo ciśnie, żeby gonić jej standardy. Pamiętajcie jednak, że my nie po to ją gonimy żeby dorównać, ale żeby prześcignąć.

Dorothea Wrońska  
mgr Hydrobiologii opiekunka Klubu Młodego Odkrywcy „Skarby Pobliza”



Magda znalazła nóż, potem łyżkę widelca szukajcie sami, fot. D.Wrońska

LEŚNOŁAZ. Przyroda kontra natręctwa.

# Pan Mieczysław i Smok Ogrodowy

Poranek w ogrodzie zaczął się od szelestu, którego pan Mieczysław nie miał w planach. Nie był to zwykły szelest, raczej coś, jakby ktoś przeciągał stary wełniany szalik po suchych liściach. Mieczysław zamarł, bo w jego ogrodzie nic nie powinno się ruszać bez wcześniejszego zgłoszenia. A już na pewno nie coś tak długiego.

Coś przecięło kępę fuksji i zatrzymało się na kamieniu, jeszcze chłodnym po nocy.

Pierwsza myśl: „zmija!” i szybkie cofnięcie stopy, w ruchu bardziej przypominającym taniec współczesny niż odskok. Druga myśl: „to pewnie ta gumowa rurka od podlewania, co zawsze żyje własnym życiem”. Trzecia: „o nie, ona ma głowę!”

Zza krzaka pojawił się zaskroniec, wyginając szyję w sposób, w jaki robią to istoty, które wiedzą, że są u siebie. Pan Mieczysław, mimo że był w swoim własnym ogrodzie,

poczuł się jak gość na przyjęciu, na które nikt go nie zaprosił.

– Słuchaj no – powiedział. – To jest mój ogród. Ja tu decyduję, kto się wyleguje na kamieniach.

Zaskroniec spojrział na niego tym swoim chłodnym wzrokiem, który mówił mniej więcej: „Człowieku, ja tu byłem, zanim wynaleźliście ogrody”.

Na drugi dzień pan Mieczysław postanowił rozegrać sprawę dyplomatycznie. Ubrał się w kapelusz w kaczuszkę, bo jak mówiła żona, „nic tak nie rozluźnia atmosfery jak kapelusz z kaczuszkami”, i ruszył do kamienia.

– No dobrze, porozmawiajmy jak cywilizowani lokatorzy – zaczął. – Ssss... co tam u ciebie?

Zaskroniec powolnym ruchem języka odpowiedział coś w stylu: „sssłabo akcentujesz”.

– Okej – poprawił się Mieczysław. – Chcesz tu mieszkać, to w porządku. Ale ja tu mam mar-

chewki, buraki, groszek. Żadnych afer, rozumiesz? Pilnujesz ślimaków.

Na to zaskroniec zrobił minę, którą można by nazwać arystokratyczną pogardą, po czym wygiął szyję w znak zgody. Albo w znak „mam cię w nosie”. Trudno powiedzieć.

Wieczorem pan Mieczysław zauważył coś dziwnego. Ślimaki siedziały w podejrzanych grupkach, jakby knuły spisek. Żaby ucichły. A na płocie przysiadł wroni obserwator, który wyglądał jak kronikarz lokalnych dramatów.

Najwyraźniej zaskroniec pełnił rolę nowego „szefa ogródkowej mafii”. Każdy wiedział, że lepiej go nie denerwować.

Pan Mieczysław miał w rogu ogrodu stertę gałęzi, przykrytą jeszcze większą stertą liści. Kiedyś chciał je spalić, ale potem zauważył, że wyszedł spod nich jeź, i zrobiło mu się trochę głupio. Sterta

osunęła się, porosła, ale nadal była na swoim miejscu. Dobra kryjówka. Sprawdzona. Zaskroniec wsunął się między patyki tylko na chwilę, tak bardziej z sentymentu niż potrzeby, a potem się rozejrzał.

Słońce podniosło się wyżej. Ciepło zaczęło powoli wchodzić w ciało. Ruch stał się płynniejszy, pewniejszy. Zaskroniec ruszył dalej. Przyszedł czas na pierwsze wiosenne śniadanie. Gdzieś w trawie zauważył ruch. Może to nornica? Będzie dobra, aby nabrać tuszy po zimie.

Dlaczego warto mieć zaskronca w ogrodzie?

Zaskroniec zwyczajny to niegroźny i pożyteczny dla ogrodników gad. Jest niejadowity. Poluje głównie na żaby, kijanki i drobne ryby (zaskroniec znakomicie pływa), czasem na małe gryzonie, a sporadycznie także na ślimaki bezmuszlowe.

Jego obecność to znak, że ogród jest miejscem zdrowym, pełnym życia i wystarczająco gościnnym, by zaprosić nawet węża z poczuciem humoru.

Zaskroniec zwyczajny zimuje w kryjówkach takich jak nory, sterty gałęzi, kompost czy przestrzenie pod korzeniami. Wybudza się wczesną wiosną, gdy temperatura otoczenia pozwala na aktywność, ponieważ jako gad jest zmiennocieplny i potrzebuje zewnętrznego ciepła do regulacji metabolizmu.

Zaskroniec ze zdjęcia żyje w naszym ogrodzie. Ma norę pod żywopłotem. Wygląda na samiec (są większe), więc daliśmy jej na imię Nagini.

Leśnołaz - chodzi ścieżkami, których nikt nie rysuje na mapach. Zatrzymuje się tam, gdzie oddycha cisza. Odrobina przygody, szczypta wiedzy, poezji i światła między liśćmi. A w tym wszystkim duchowe spojrzenie na Przyrodę, która mówi do tych, co słuchają.

lesny.lesnolaz@gmail.com  
<https://www.facebook.com/lesnolaz>



Samica zaskronca o imieniu Nagini, fot. Leśnołaz.

SPOŁECZEŃSTWO. Dla senierek i seniorów.

## Wawerska Rada Seniorów - Twój Przyjaciel w dzielnicy



ANDRZEJ TOMASZCZYK  
a.tomaszczyk@gazetawawerska.pl

Rada Seniorów w naszej dzielnicy działa już czwartą kadencję. Tworzy ją 11 osób o różnych doświadczeniach zawodowych i społecznych. Jesienią tego roku przypada 10-lecie działalności Rady.

Od początku kadencji członkowie Rady nie ograniczają się jedynie do spotkań. Aktywnie poszukują nowych rozwiązań, które mogą ułatwić życie seniorom i poprawić ich codzienne funkcjonowanie. Rada stale monitoruje programy pomocowe, nowe inicjatywy oraz możliwości wsparcia oferowane przez instytucje miejskie i organizacje społeczne. Aktywnie uczestniczyli w konsultacjach dotyczących otwieranego wkrótce Centrum Aktywności Międzypokoleniowej.

Szczególny nacisk kładziemy na bezpośredni kontakt z mieszkańcami. Na naszym profilu <https://www.facebook.com/WawerskaRadaSeniorow/> ogłaszamy terminy otwartych spotkań Rady. W każdą pierwszą środę miesiąca, w sali 115 budynku WCK, w godzinach 14-15, dyżurują członkowie. Seniorzy mogą przyjść, porozmawiać i przedstawić swoje osobiste problemy. W takim samym celu działa telefon kontaktowy 88 234 261 i email wawer.seniorzy@gmail.com. Osoby starsze bez wychodzenia z domu mogą uzyskać informacje, poradę lub wskazanie miejsca, gdzie otrzymają dalszą pomoc. Dla wielu seniorów takie możliwości są, być może, pierwszym krokiem do rozwiązania codziennych problemów.

Rada stale poszukuje sposobów dotarcia do osób samotnych i unieruchomionych w swoich mieszkaniach, które często pozostają poza codziennym życiem społecznym. Chcemy docierać do seniorów, którzy mają jakieś ciekawe zainteresowania, pasje czy talenty, a brakuje im możliwości ich zapre-

zetowania lub dalszego rozwijania. Poszukujemy rozwiązań, aby każdy dojrzały człowiek mógł poczuć się zauważony, doceniony, potrzebny i obecny w życiu społecznym.

Rada na bieżąco śledzi i przekazuje informacje o miejscach, w których seniorzy mogą otrzymać specjalistyczną pomoc, między innymi:

- porady prawne,
- wsparcie psychologiczne,
- pomoc dla osób samotnych,
- pomoc w sytuacjach kryzysowych,
- asystę podczas podróży koleją.

Szczególną uwagę Rada poświęca także bezpieczeństwu osób starszych. Zorganizowano już spotkanie poświęcone rządowemu Poradnikowi Bezpieczeństwa, a 6 maja o godz 17 w sali widowiskowej WCK w Międzyzlesiu odbędzie się kolejny wykład dotyczący cyberbezpieczeństwa, czyli ochrony przed oszustwami telefonicznymi i internetowymi.

Rada rozwija współpracę z klubami seniora oraz lokalnymi instytucjami. Chcemy tymi działaniami ułatwić seniorom dostęp do informacji o warsztatach, spotkaniach i szkoleniach. Mamy obietnicę, że w lokalnych gazetach wawerskich będą regularnie publikowane wiadomości o wydarzeniach przygotowanych specjalnie dla naszych nestorów.

Ważnym działaniem Rady jest także zabieganie o nowe formy aktywizacji seniorów. Urząd dzielnicy zapowiedział organizację treningów w ośrodkach sportu i rekreacji, które przygotowują chętnych mieszkańców do udziału w kolejnej Warszawskiej Olimpiadzie Senioralnej.

W planach jest również kolejne sympozjum senioralne, które

pozwoли organizacjom społecznym, bibliotekom, instytucjom kultury i sportu wspólnie wymieniać doświadczenia i szukać kolejnych rozwiązań

Rada Seniorów stale poszukuje nowych sposobów, by życie starszych mieszkańców było łatwiejsze, bezpieczniejsze i bardziej aktywne.



**WAWERSKA SENIORKO, SENIORZE !**

Masz pytanie, dobrą inicjatywę, potrzebujesz pomocy lub po prostu potrzebujesz pogadać.

Wawerska Rada Seniorów zaprasza do

**Centrum Dojrzałego Człowieka**

ul. Żegańska 1 A, 04-713 Warszawa,  
II piętro, pokój 115.

Dyżury w każdą pierwszą środę miesiąca  
w godzinach 14-15.

kontakt telefoniczny: 885 234 261  
kontakt mailowy: wawer.seniorzy@gmail.com

 [www.facebook.com/WawerskaRadaSeniorow](https://www.facebook.com/WawerskaRadaSeniorow)


LIST DO REDAKCJI.

## Objazd Otawską

Szanowna Redakcjo,

zwracam się do Państwa w imieniu zaniepokojonych mieszkańców Radości. W związku z modernizacją linii kolejowej wprowadzono nową organizację ruchu, która jest nie tylko uciążliwa, ale po prostu niebezpieczna.

Urzednicy zdecydowali się poprowadzić główny objazd ulicą Otawską, która kompletnie nie jest do tego przystosowana. Jesteśmy zdumieni tą decyzją, zwłaszcza że:

- brak infrastruktury dla pieszych: Ulica Otawska nie posiada chodnika. Co gorsza, na skrzyżowaniu z ulicą Wilgi nie ma przejścia dla pieszych. W tej chwili dzieci idące do pobliskiego przedszkola muszą ryzykować życie, przechodząc przez jezdnię „na dziko” wśród sznura samochodów.
- chaos parkingowy: Wprowadzono zakaz zatrzymywania się, co uniemożliwia mieszkańcom parkowanie przy własnych po-

sesjach, a rodzicom bezpieczne odstawienie dzieci do przedszkola.

- brak przepustowości: Wąska ulica, brak chodników przy zwiększonym ruchu kołowym sprawiają, że wyjazd z posesji bez łamania prawa, wstrzymywania ruchu czy wymuszania pierwszeństwa stał się niemożliwy.

Wcześniejsze ustalenia z mieszkańcami wskazywały na wykorzystanie ul. Limby, jednak w ostatniej chwili wybrano wariant najgorszy z możliwych.

Sprawa została zgłoszona pod numer 19115 (nr 269337/26), ale boimy się, że bez Państwa inter-

wencji urzednicy zareagują dopiero, gdy dojdzie do tragedii.

Prosimy o nagłośnienie sprawy i pomoc w przywróceniu bezpiecznej organizacji ruchu w naszej okolicy.

Z poważaniem,  
Katarzyna Ebinger



Nowa organizacja ruchu w rejonie ul. Wilgii i ul. Izbickiej

Z NOTESU  
STRAŻAKÓW

STANISŁAW RYBICKI  
s.rybicki@gazetawawerska.pl

## Wiosenne burze i wiatrołomy

Pierwszy tydzień kwietnia przyniósł mieszkańcom Wawra wyjątkowo dynamiczne i trudne warunki atmosferyczne. Seria nagłych załamań pogody, silnych wiatrów oraz intensywnych opadów doprowadziła do licznych interwencji straży pożarnej, związanych głównie z usuwaniem skutków wiatrołomów oraz zabezpieczaniem uszkodzonej infrastruktury. Strażacy z OSP Radość odnotowali wyraźny wzrost liczby zgłoszeń w porównaniu do analogicznego okresu w latach ubiegłych. Najczęściej dotyczyły one powalonych drzew i konarów blokujących drogi lokalne, chodniki oraz linie energetyczne. W wielu przypadkach interwencje wymagały użycia specjalistycznego sprzętu, a działania trwały nawet kilka godzin, szczególnie w rejonach o gęstym zadrzewieniu. Przyczyną tej sytuacji były przede wszystkim gwałtowne porywy wiatru, które miejscami przekraczały 70–80 km/h. Dodatkowo, wcześniejsze opady deszczu znacząco osłabiły systemy korzeniowe drzew, co zwiększyło ich podatność na przewracanie. W efekcie nawet zdrowe drzewa nie były w stanie oprzeć się naporowi silnych podmuchów.

Zmiany pogodowe w kwietniu miały charakter skokowy – od ciepłych, niemal wiosennych dni, po nagłe ochłodzenia i burze. Tego typu amplitudy temperatur oraz niestabilność atmosferyczna sprzyjały powstawaniu lokalnych wichur. Synoptycy z IMGW wskazują, że takie zjawiska mogą pojawiać się częściej oraz ich intensywność może być wzmożona. Szczególnie trudna sytuacja miała miejsce na terenie południowej części Polski, kiedy to w krótkim czasie doszło do znacznej liczby zdarzeń wymagających interwencji służb ratunkowych. W niektórych



Strażacy OSP Radość podczas akcji po przejściu burzy

przypadkach powalone drzewa uszkadzały zaparkowane pojazdy, ogrodzenia, a nawet dachy budynków mieszkalnych. Na szczęście nie odnotowano poważnych obrażeń wśród mieszkańców.

Władze lokalne apelują do mieszkańców o zachowanie ostrożności podczas silnych wiatrów oraz unikanie parkowania samochodów w pobliżu drzew. Podkreślono również konieczność regularnej kontroli stanu drzewostanu, zwłaszcza na terenach prywatnych, gdzie odpowiedzialność za bezpieczeństwo spoczywa na właścicielach posesji.

## Lokalny wandalizm

Ostatnie tygodnie przyniosły mieszkańcom warszawskiej dzielnicy Wawer niepokojący wzrost aktów wandalizmu. Na terenie Marysina Wawerskiego doszło do niebezpiecznego incydentu, w którym nieznani sprawcy podpalili zaparkowane niedaleko szkoły pojazdy, powodując poważne straty materialne i zagrożenie dla okolicznych zabudowań. Dzięki szybkiej interwencji straży pożarnej, płonące pojazdy zostały szybko opanowane i ogień nie rozprzestrzenił się na okoliczne tereny zielone i zabudowania. Policja bada okoliczności tego zdarzenia. Do aktów wandalizmu dochodziło głównie w godzinach nocnych, co utrudnia identyfikację spraw-

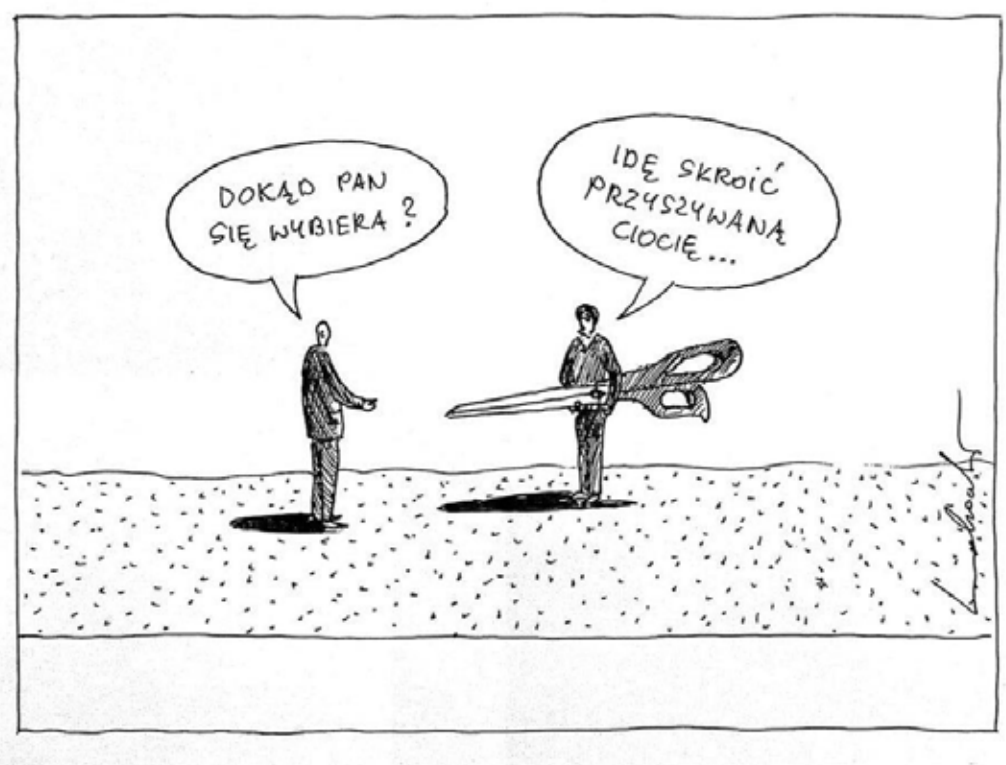
ców. Lokalny wandalizm obejmuje również niszczenie przystanków autobusowych oraz stacji kolejowych. Wandale niszczą elementy infrastruktury, nie szanując publicznego mienia. Dzięki sprawnie

działającej sieci monitoringu miejskiego i kolejowego znaczna część sprawców zostaje złapana i organa sprawiedliwości wymierzają im należne kary. Seria podpałów w Wawrze stanowi poważny syg-

nał ostrzegawczy i pokazuje, jak ważne jest szybkie reagowanie na zagrożenia oraz budowanie lokalnej czujności społecznej.

Stanisław Rybicki  
OSP Radość

## KĄCIK SATYRYCZNY



**Autor rysunku:** Tomasz Lachowski - architekt, zawodowo zajmujący się brandingiem. Komentuje rzeczywistość rysując - prowadzi na Facebook-u autorską galerię pod wiele znaczącą nazwą [f bezobrazy](#).

# OKULOPLASTYKA

Chirurgia powiek i okolicy oczu, dla Niej i dla Niego



## PLASTYKA POWIEK GÓRNYCH



## PLASTYKA POWIEK DOLNYCH

lek. AGATA BEŁŻECKA  
(Specjalista Okulistyki,  
mikrochirurg)

**OKULOPLASTYKA** jest dziedziną skupiającą się na obszarze wokół oczu i ma ona na celu wyleczenie wszelkich zmian czy to związanych z przebytą chorobą, czy też pojawiających się z wiekiem. Problemy związane ze skórą w okolicach oczu nie tylko wpływają na nasze samopoczucie i wygląd, ale mogą także utrudniać nam prawidłowe widzenie.

W KOLMED zabiegi okuloplastyczne wykonywane są w znieczuleniu miejscowym lub anestezjologicznym.

**BADANIA ENDOSKOPOWE**

dr n. med. MACIEJ KIERZKIEWICZ  
(specjalista GASTROENTEROLOG)  
Kierownik Oddziału II Wewnętrznego i Gastroenterologii w MSSW

**PORADY LEKARSKIE**

dr n. med. RAFAŁ KIESZEK  
(chirurg ogólny, transplantolog kliniczny)

**FACHOWA OBSŁUGA**

lek. Dariusz Jaklewicz  
(gastroenterolog)

**GASTROSKOPIA**

- ★ POLIPEKTOMIA, TATUAŻ ENDOSKOPOWY
- ★ ABLACJA ZMIAN ŻOŁĄDKA oraz JELITA GRUBEGO, metodą koagulacji plazmą argonową (APC)
- ★ POBIERANIE WYNIKÓW DO BADAŃ HISTOPATOLOGICZNYCH
- ★ TEST HELICOBACTER z POBIERANIEM WYCINKA z BŁONY ŚLIZOWEJ ŻOŁĄDKA
- ★ ZNISZCZENIE ANESTEZJOLOGICZNE

**KOLONOSKOPIA**

**SIGMOIDOSKOPIA**

👩‍⚕️ Nowość w KOLMED! 👩‍⚕️  
Z radością informujemy, że nasza oferta wzbogaciła się o **usługi pediatryczne!** 🇵🇱

- 1 Konsultacje pediatryczne pod kontrolą USG – badania profilaktyczne i diagnostyka.
- 2 Porady dotyczące zdrowego rozwoju dziecka – wspólnie zadamy o prawidłowy rozwój Twojego malucha!
- 3 Testy (wykonane podczas wizyty) - bezpieczeństwo i zdrowie są naszym priorytetem!

**Nie czekaj!**

Umów się na wizytę i daj nam możliwość z troszczenia się o zdrowie Twojego dziecka! 📞  
👉 Zainwestuj w zdrowie swojego dziecka z KOLMED!

❤️ "Zadbajmy o zdrowie Twojego malucha razem!"



lek. Karol ANNUSEWICZ  
Specjalista Pediatra  
(Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie)



**lek. Władysław Wiśniewski**  
Specjalista CHIRURG OGÓLNY, PROKTOLOG

Proktoлог to lekarz, który zajmuje się diagnostyką, leczeniem i profilaktyką chorób ostatniego odcinka przewodu pokarmowego, czyli odbytu, odbytnicy i jelita grubego.

**PORADNIA PROKTOLOGICZNA**

- ✓ USUNIĘCIE KLYKCIŃ
- ✓ SIGMOIDOSKOPIA
- ✓ USUWANIE HEMOROIDÓW
- ✓ POBRANIE, WYCINKA DO BADAŃ HISTOPATOLOGICZNYCH

- ✓ NACINANIE ROPNI
- ✓ USUWANIE MAŁYCH ZMIAN SKÓRNYCH W OKOLICY ODBYTU
- ✓ DROBNE ZABIEGI CHIRURGII OGÓLNEJ
- ✓ PORADA LEKARSKA

## PRACOWNIA EMG i EEG W KOLMED



W KOLMED lek. Marta Gierasimiuk-Rogowska - wybitny specjalista neurolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyzleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie, Szpitalu Specjalistycznym MSWiA w Otwocku oraz Szpitalu Klinicznym im. prof. A. Grucy CMKP w Otwocku - konsultuje oraz wykonuje szereg **badania elektromiograficznych (EMG)** służących do określenia stopnia, rodzaju, charakteru i poziomu uszkodzenia neuronu obwodowego (nerwów i mięśni).

W przychodni KOLMED wykonasz następujące **badania EMG**:

- próba tężyczkowa
- próba miasteniczna;
- zespół cieśni nadgarstka;
- nerw promieniowy, strzałkowy, łydkowy, twarzowy, kulszowy
- polineuropatia itp.

W KOLMED dr n. med. Krystyna Łysakowska-Sernicka – wybitny specjalista neurolog, epileptolog z wieloletnim doświadczeniem zdobywanym m.in. w Międzyzleskim Szpitalu Specjalistycznym w Warszawie – konsultuje oraz wykonuje **badania EEG (elektroencefalografia)**.